

Sztandar LUDU

Cena 5 zł.

LUBLIN
NIEDZIELA, 3 LIPCA 1949 R.
ROK V NR 180 (1460)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Dziedzicem dorobku przeszłości są tworzące przyszłość narodu masy pracujące

Przemówienie premiera Cyrankiewicza
na sesji Sejmu Ustawodawczego dn. 2. VII. 49

Wysoka Izbo. Plan 6-letni jest, jak wiadomo, planem budowy nowych fabryk, nowych elektrowni, nowych mieszkań, nowych urządzeń komunikacyjnych, nowych szkół, uczelni i nowych urządzeń kulturalnych, nowych szpitali i ośrodków zdrowia.

Wizja tego planu porwała odpowiedzialną za rozwój Polski przodującą klasę robotniczą w dniach Kongresu Zjednoczeniowego.

Plan ten jest programem całego obozu demokracji polskiej — szerokich mas pracujących — robotników chłopów, inteligencji pracującej.

Plan ten nasyca romantyzmem twórczego budownictwa całą polską młodzież, bo jest to pełne zerwanie z impasem beznadziejności, marazmem, brakiem perspektyw, jaki ce chował Polskę przedwrześniową — kolonię zagranicznego kapitału i Polskę — pionką rozgrywek imperialistycznych.

I może nigdzie indziej nie widziemy tego kontrastu — tego pełnego przeciwieństwa dwóch epok tak wyraźnie, jak w odbudowywanej stolicy Polski Ludowej — w Warszawie.

Warszawa była miastem, o którym okupant hitlerowski myślał, że go już nie i nigdy nie przywróci do życia, tak jak i naród polski był narodem, który miał przestać istnieć jako naród.

W tym tkwił zbrodniczy sens niszczącego kamienia po kamieniu w Warszawie, niszczenia zarówno teraźniejszości Warszawy, jak i jej przeszłości, jej tradycji, jej pomników kultury narodowej.

Miał to być śmiertelny cios w serce narodu polskiego, swoich historycznych założeń przetrzynanych.

Przychodzi dziś czas decyzji co do pewnych rekonstrukcji wartości historycznych.

Wszyscy pamiętamy, jak nadśledziliśmy pierwszy uderzeń tego serca w r. 1945 — w roku wyzwolenia Polski przez Armię Czerwoną — przez internacjonalizm zwycięstwa w rozprawie z faszyzmem.

Wszyscy wiemy, ile wysiłków trzeba było aby realizować decyzje rządu zbudowania w Warszawie nowej Warszawy, nowej Polski.

Patrzymy na to dzisiaj z perspektywy osiągnięć kilku lat, których ukoronowaniem będzie w dn. 22 lipca — otwarcie trasy W — Z.

Patrzymy na to dziś w perspektywie planu 6-letniego — budowy nowej Warszawy, służącej pracującemu społeczeństwu nowej Polski.

Rzecz jasna, że pierwszy okres musiał być przede wszystkim okresem dbałości o najbardziej bezpośrednią bieżącą użyteczność miasta, jako stolicy, z pełnym jednak uszanowaniem i wykorzystaniem a nawet wydobyciem celowości i piękna historycznych założeń przestrzennych miasta, przytłoczonych w kapitalistycznym okresie zabudowy przez chciwą gospodarkę prywatną, dla której miasto jest nie sprawą organizacji życia szerokich mas ludności, ale sprawą najbardziej rabunkowej eksploatacji.

Warszawa jako miasto, teraz dopiero zyskała możliwość swobodnego rozwoju w interesie swoich mieszkańców i całego narodu i możliwość pełnego wykorzystania i rozwinięcia

historycznych, stworzonych przez przeszłe pokolenia stanowiących — jak mówią miłośnicy miasta — jego metrykę.

— Wbrew tym, którzy miasto chcieli zamordować i wbrew tym, którzy by dziś chcieli tradycje i przeszłość znumifikować, umużealniczyć, oderwać od teraźniejszości, albo ją nawet przeszłościowemu dziełu mas pracujących przeciwstawić, jako monopoliczną jakoby własność wsteczniczą.

Przeszłość narodu nie jest własnością ludzi przeszłości — reakcji, nacjonalistów i kosmopolitów — odwrotnie — oni się jej zaparli, zdradzili ją i zaprzękali. Dziedzicem przeszłych walk minionych pokoleń, dziedzicem dorobku przeszłości są dziś tworzące przyszłość narodu masy pracujące.

Polska demokracja przejmując bogatą spuściznę dzieł narodu polskiego i narodowe formy bytowania i kultury, przebijające się w walce poprzez ucisk feudalny i kapitalistyczny, stawiać się będą naczyniem wypełnianym przez przodującą klasę robotniczą i masy pracujące — nową socjalistyczną treścią.

Stąd płynie żywy, twórczy, przyszłościowy stosunek do przeszłości, stąd płynie ten symboliczny niejako wniosek — aby Warszawę i na rodowi przywrócić, dźwignąwszy go z ruin, założony w r. 1280 przez Konrada II księcia mazowieckiego, przebudowany z chwilą obrotu przez sejm Warszawy jako stolicę

cy Polski z końca XVI wieku — zrujnowany przez najazdy szwedzkie w XVII wieku, odbudowany i przebudowany w epoce saskiej i później zrekonstruowany w okresie międzywojennym, dzięki zwrotowi przez rząd Związku Radzieckiego cennych urządzeń i zbiorów wywiezionych przez rząd carski — wysadzony w powietrze i przeorany czołgami hitlerowskimi w 1944 r. — Zamek warszawski — ażeby go, w piątą rocznicę powstania rządu ludowego, postanowić przywrócić jako świadectwo niespożytych sił narodu i majestatu Polski Ludowej. (oklaski).

Najlepsi murarze Lublina



Stoją od lewej: St. Puka, Adam Gębala, Jan Madej i Józef Siembida

Powstanie warszawskie to odruch patriotyzmu ale plany kierownictwa AK były zbrodnią

WARSZAWA (PAP). „Powstanie warszawskie było olbrzymim odruchem patriotycznym, ale plany kierownictwa powstania można nazwać tylko planami zbrodnymi — była to zbrodnia, popełniona na ludność i miasto” — powiedział świadek Pajor w zakończeniu dziewiątego dnia procesu Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie.

Dziesiąty dzień rozprawy przyniósł m. in. zeznania ppłk. Adama Humera z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, który przedstawił okoliczności, w jakich oskarżony złożył swe potwierdzające winę zeznania. Ten sam świadek ujawnił również, iż za cenę zatuszowania współpracy z wywiadem niemieckim, Adam Doboszyński zaoferował swe usługi władzom bezpieczeństwa, deklarując gotowość powrotu do środowiska emigracyjnego i inspirowania go według instrukcji. Oskarżony powołał się tu na swe „doświadczenia” w tego rodzaju działalności.

Prok.: Jakli oddźwięk znalazł rozkaz Sosnkowskiego o współdziałaniu AK z NSZ?

Świadek Pajor: Kierownictwo AK oceniło pozytywnie ten rozkaz, zgodny z nastawieniem osób, które doszły do głosu w Londynie.

Natomiast w dołach AK ustosunkowano się do rozkazu zdecydowanie ujemnie. Szerokie masy AK-owskie reprezentowały bowiem stanowisko zdecydowanej walki z Niemcami, bez prowadzenia „gier” politycznych. Wiedzieli, że NSZ w 1944 miały oblicze proniemieckie. Jeszcze przed wydaniem tego rozkazu istniała współpraca kierownictwa AK z kierownictwem NSZ, lecz w terenie zachowywano pewną rezerwę, właśnie ze względu na opinię dołów AK, które tej współpracy nie chciały.

POROZUMIENIE Z NIEMCAMI

Prok.: Jakle było polityczne znaczenie powstania warszawskiego?

Świadek: Jeśli chodzi o dowództwo AK i wyższe szczeble delegatury, to rozważano tam sprawę terminu powstania i odwiekano ten termin z godziny na godzinę. W międzyczasie Niemcy opróżnili prawie całą Warszawę z wojsk, pozostawiając tylko pewne punkty oporu. We wtajemniczonych sferach Delegatury naświetlano sprawę w ten sposób, że Niemcy wiedzą o mającym nastąpić powstaniu i przygotowują się do tego na płaszczyźnie porozumienia z Delegaturą, poprzez kontrwywiad i KWC. Znaczyło to, iż Niemcy wiedzą, że powstanie będzie pewnego rodzaju zbrojną manifestacją polityczną, skierowaną przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi

MOSKWA (PAP). — Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Ko-

Tow. Dymitrow umarł



DYMITROW

munistycznej Partii (bolszewików) i Rada Ministrów ZSRR wydały komunikat treści następującej:

„Komitet Centralny WKP (b) i Rada Ministrów ZSRR z głębokim żalem zawiadamiają, że 2 lipca o godzinie 9 min. 35 po długo trwałej i ciężkiej chorobie (wątroba, cukrzyca) zmarł w sanatorium „Barwicha” pod Moskwą wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, przewodniczący rady ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, nasz towarzysz i brat, Georgi Michajłowicz Dymitrow”.

W 28 rocznicę powstania Partii Komunistycznej Chin

PEKIN, (PAP). — Jak donosi agencja nowych Chin naczelny dowódca chińskiej armii ludowej generał Czu Teh w mowie radiowej do narodu chińskiego,

poświęconej 28 rocznicy powstania Partii Komunistycznej Chin podkreślił przodującą rolę tej partii w walce o wyzwolenie.

Wszyscy wiedzą, oświadczył generał Czu Teh, że lud chiński wywalczył wielkie zwycięstwo pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Chin. Bez tej partii, bez kierownictwa Mao Tse Tung, nie odnieśliśmy takich sukcesów w dziele wyzwolenia naszego kraju.

67 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

W dniu 2 bm. odbyło się 67 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego, ostatniej sesji wiosennej 1949 r. Przewodniczył marsz. Kowalski. Porządek dzienny obejmował następujące punkty: 1) zmianę regulaminu Sejmu Ustawodawczego oraz powołanie komisji stałych, 2) projekt ustawy o zmianie prawa o sądach pracy, 3) rządowe projekty ustaw o orderach „Sztandar Pracy” i „Budowniczych Polski Ludowej”, 4) rządowy projekt o ratyfikacji światowej konwencji pocztowej, 5) zmianę dekretu o podatku od nabycia praw majątkowych, 6) rządowy projekt ustawy o zakresie działania Ministra Skarbu, 7) projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta RP w sprawie dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, 8) referowany przez prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza projekt uchwały w sprawie odbudowy zamku warszawskiego (podajemy obok), 9) rządowy projekt ustawy o zmianie dekretu o opłacie skarbowej oraz 10) rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustaw.

Wszystkie projekty zostały uchwalone jednomyślnie w brzmieniu rządowym w 2 i 3 czytaniu.

DZISIEJSZE imprezy sportowe w Lublinie

Godzina 9 — start samochodów przy zbiegu ulic Al. Racławickich i Długośza, do jazdy okrężnej na trasie: Lublin — Kurów — Karmanowice — Wąwolnica — Nałęczów — Tomaszów — jazda gruntowa Jastków — Lublin.

Godz. 10 — Boisko przy ul. Okopowej. Finały szczyptorniaka o mistrzostwo polskiej A klasy.

Godz. 15 — Boisko przy Al. Gen. Świerczewskiego, zawody lekkoatletyczne pod protektoratem Wojewody Lubelskiego między reprezentacjami Polski Środkowej i Polski Południowej.

Wnioski i wytyczne do dalszej pracy I Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Lublinie

Pierwsza Wojewódzka Konferencja PZPR w Lublinie z dnia 25 i 26 czerwca 1949 r. po wystąpieniu referatu I-go Sekretarza KW PZPR — tow. Łapota i sekretarza tow. Gabary oraz po sześciu dniach przedyskutowaniu zagadnień stojących przed Partią, stwierdza:

I.

Poważne osiągnięcia w dziedzinie produkcji jak: przeprowadzenie reformy płac, ustalenie nowych norm produkcyjnych, przekroczenie planów produkcyjnych i oszczędnościowych, spopularyzowanie wśród robotników współzawodnictwa pracy, ujawniła za razem wiele braków na tym odcinku:

Za mało zwrócić uwagi na pracę Związków Zawodowych, które często masową, polityczno-wychowawczą pracę przy organizowaniu współzawodnictwa pracy zastępowały biurokratycznym i administracyjnym podejściem do tego zagadnienia. Dopuszczaliśmy do tego, że część działaczy związkowych zbiurokratyzowała się i oderwała się od mas.

W związku z tym Konferencja postanawia:

1. W walce o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego i planów oszczędnościowych i przejścia do realizacji planu sześcioletniego, wzmocnić polityczne kierownictwo Partii w Zw. Zawodowych, oczyścić kierownictwo Zw. Zawodowych od zbiurokratyzowanych elementów, mocniej związać je z masami pracującymi.

Związki Zawodowe winny stać się organizatorem zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa pracy, umasować i pogłębić je, otoczyć opieką racjonalizatorów i przodowników pracy, stale dbać o podniesienie dobrobytu klasy robotniczej i mas pracujących.

W walce o wykonanie planów produkcyjnych winniśmy bardziej niż dotychczas budzić czujność klasową członków Partii i całej klasy robotniczej w kierunku ochrony naszego przemysłu przed dywersją, sabotażem, szkodnictwem, korupcją i wszelkimi zamachami na dobro państwowe i społeczne.

II.

Konferencja, stwierdzając poważne osiągnięcia Partii na odcinku wiejskim, jak wypieranie w ostrej walce klasowej wyzyski waczy wiejskich z życia gospodarstwa, administracyjno - samorządowego i kulturalnego, wykryła jednak błędy i niedociągnięcia w pracy Zw. Sam. Chłopskiej, przy organizowaniu współzawodnictwa pracy na wsi, niewłaściwym stosunku organizacji partyjnych na wsi do średniaka i do Str. Ludowego i wskazuje drogę i sposoby usunięcia dotychczasowych braków:

1. Należy rozbudować i umasować ZSCh. jako organizację społeczno - zawodową małą i średniorolnych chłopów, aby organizacja ta, spełniając swoje zadania, stanowiła transmisję Partii do szerokich mas chłopskich.

2. Szerzej niż dotychczas rozwijać współzawodnictwo pracy

na wsi w oparciu o grupy producentów. Organizatorem tego współzawodnictwa winien się stać Zw. Sam. Chł. poprzez mobilizację szerokich mas pracującego chłopstwa do współzawodnictwa.

3. Dotychczasowe osiągnięcia ruchu łączności miasta ze wsią pogłębić. Przeszkolić i lepiej zapoznać z zagadnieniem wsi członków ekip robotniczych. W ruchu łączności stosować obok pomocy technicznej pomoc polityczną, oświatową, kulturalną itp.

4. Nadal winniśmy zacieśniać sojusz z chłopem średniorolnym, współpracę z SL-em i PSL-em w ostrej walce klasowej z wyzyskiwaczem wiejskim i wrogiem klasowym, rugując go z Gm. Rad Narodowych, z administracji i samorządu, a szczególnie w toku wyborów do władz spółdzielni gminnych, izolować wiejskiego kapitalistę z władz spółdzielni, zachowując go jednak swoje prawo członkowskie w spółdzielczości rolniczej. Konferencja poleca wszystkim organizacjom partyjnym na wsi zwrócić szczególną uwagę na mało rozwinięte spółdzielnie mleczarskie, w zarządach których do dnia dzisiejszego znajduje się wiele elementu obokklasowego. W oparciu o Związek Sam. Chłopskiej należy uaktywnić Komitety członkowskie, wzmocnić ich pozycję i przez wybór do Rad Kontroli Społecznej biednych i średniorolnych chłopów usprawnić pracę Gminnych Spółdzielni Sam. Chłopskiej.

5. Tak, jak przekroczyliśmy plany kontraktacji w 1949 r., winniśmy zmobilizować szerokie masy chłopstwa celem przekroczenia planów kontraktacji na rok 1950-ty, pomagając w ten sposób małym i średniorolnym chłopom w podniesieniu wydajności jego gospodarstwa, dobrobytu wsi. W ten sposób zwiążemy chłopów jeszcze bardziej z ogólnopolskim planem gospodarczym.

6. Komitety Powiatowe winny bardziej niż dotychczas zainteresować się pracą podstawowych organizacji w Państwowym Gospod. Rolnym, podnieść poziom ich pracy organizacyjnej i politycznej, by PGR-y stały się wzorem socjalistycznego gospodarstwa na wsi i pomocą w podniesieniu kultury rolnej gospodarstw małych i średniorolnych.

III.

Podkreślając osiągnięcia na odcinku szkolnictwa i oświaty w kierunku częściowej zmiany składu socjalnego uczącej się młodzieży, zdemokratyzowania szkoły, pozytywnej zmiany nastrojów wśród profesorów, asystentów i studentów UMCS, zwiększenia ideologicznego oddziaływania ZAMP-u na uczącą się młodzież, Konferencja wskazuje jednak, że wiele należy jeszcze zmienić w treści wykładów.

Słaba jest ofensywa ideologiczna i pomoc ze strony naszych towarzyszy w kierunku zwalczania tendencji nacjonalistycznych i kosmopolitycznych, przejawiających się w nauce w szkołach i wyższych uczelniach.

Konferencja postanawia:

1. Zwrócić uwagę na odpowiedni dobór kandydatów do szkół średnich i wyższych.
2. Otoczyć opieką nowoobrane Komitety Rodzicielskie, aby mogły one oddziaływać w kierunku dalszej demokratyzacji szkół.
3. Systematycznie pracować nad podniesieniem poziomu ideologicznego nauczycieli, członków naszej Partii i wzmocnić ich oddziaływanie na bezpartyjnych nauczycieli.
4. Pomagać w większym stopniu jak dotychczas naszym uczniom w ich pracy naukowej. Przez pracę z inteligencją pracującą na wszystkich szczeblach i we wszystkich dziedzinach, zdobyć ją dla budownictwa Polski Ludowej i dla idei socjalizmu.
5. Wzmocnić pracę polityczną organizacji partyjnej na wyższych uczelniach w kierunku

wychowania młodzieży w duchu demokracji i postępu. Systematycznie pomagać towarzyszą studentom pracującym w ZAMP-ie w podniesieniu ich poziomu ideologicznego. Dążyć do wyższego poziomu pracy ideologicznej ZAMP-u i głębszego powiązania się z młodzieżą niezrzeszoną.

IV.

Konferencja, oceniając dorobek Partii w okresie sprawozdawczym, podkreśliła szereg poważnych osiągnięć zarówno w dziedzinie wychowania ideologicznego członków Partii, jak i w dziedzinie pracy organizacyjnej, jak: scalenie organizacji partyjnych w myśl wytycznych Kongresu Zjednoczeniowego, uporządkowanie w zasadzie ewidencji członków Partii, podniesienie poziomu pracy Kom. Gminnych i podstawowych organizacji, stwierdza jednocześnie szereg braków:

1. Komitet Wojewódzki i Kom. Pow. za mało pomagały Kom. Gminnym i organizacjom partyjnym przy opracowywaniu planów pracy i ulepszeniu stylu ich pracy.
2. Nie potrafiliśmy jeszcze wytworzyć odpowiedniej atmosfery wśród członków Partii dla szkolenia partyjnego.
3. Słaba była praca związana się z masami bezpartyjnymi przez propagandę i agitację masową i indywidualną.

PO PRZEANALIZOWANIU OSIĄGNIĘĆ I BRAKÓW W TEJ DZIEDZINIE I. WOJEWÓDZKA KONFERENCJA PZPR W LUBLINIE POSTANAWIA:

1. Zorganizować w każdej gminie niedzielne kursy gminne dla aktywów gminnych, z tym, aby do października, w myśl uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR, objąć kursami niedzielnymi wszystkie organizacje gminne.
2. Zorganizować krótkoterminowe kursy na wszystkich szczeblach pracy dla członków i kandydatów Partii.
3. Zorganizować wieczorowe szkoły polityczne w miastach dla średniego aktywów.

4. Każdy aktywista partyjny, każdy polityczny pracownik winien brać udział w kole samokształceniowym.

5. Zwiększyć kontrolę wykładów na kursach partyjnych.

6. Szerzej niż dotychczas rozpowszechniać prasę partyjną oraz wzmocnić jej oddziaływanie na masy.

7. Wzmocnić i rozszerzyć pracę polityczną - wychowawczą w samej Partii i polityczno-masową z bezpartyjnymi poprzez wszystkie formy ideologicznego i politycznego oddziaływania na masy ze szczególnym uwzględnieniem systematycznej i codziennej agitacji indywidualnej. W tym celu należy opracować formy systematycznej pracy z grupami agitatorów, śledzić za ich pracą i na podstawie zdobytych doświadczeń stale podnosić pracę agitatorów.

8. Komitety Powiatowe winny stale pomagać w pracy Komitetom Gminnym, w ich usamodzielnieniu się, w opracowywaniu planu i polepszeniu ich stylu pracy.

9. Ciągła, systematyczna praca polityczna i organizacyjna z instruktorami Komitetów Powiatowych powinna iść w tym kierunku, by stali się oni faktyczną pomocą dla Komitetów Gminnych przy realizowaniu zadań stojących przed Partią.

10. Systematycznie rozbudowywać organizacje partyjne na wsi przez zdobywanie dla Partii uczciwych, cieszących się autorytetem małych i średniorolnych chłopów, tworząc grupy kandydackie tam, gdzie jeszcze organizacji partyjnej nie ma.

11. Wzmocnić pracę Partii w organizacjach masowych, szczególnie rozbudować i podnieść na wyższy poziom pracę Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w kierunku wszechstronnego ożywienia jego działalności.

12. Wobec akcji reakcyjnego kleru wszystkie organizacje partyjne powinny prowadzić codzienną polityczną pracę wyjaśniającą wśród wierzących stanowisko Partii i Rządu w stosunku do kościoła i religii, łącznie z indywidualnym ustnym oddziaływaniem.

13. Nadal pomagać ZMP w rozbudowie i podniesieniu poziomu pracy, w jego oddziaływaniu na SP, ZHP i niezorganizowaną młodzież. Otoczyć stałą i czujną opieką wychowanie fizyczne młodzieży i ruch sportowy, szczególnie zaniebany na wsi, przez rozbudowę boisk sportowych, basenów itp.

14. Cała organizacja partyjna, wszystkie jej ogniska winny prowadzić pracę w kierunku uaktywnienia szerokich mas kobiecych i wciągnięcia ich do udziału w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym.

Lubelska organizacja partyjna, która niejednokrotnie dawała do wody oddania sprawie ludu pracującego, potrafi zadania — jakże na nowym etapie walki o wywołanie planów produkcyjnych, walki o pokój i socjalizm, w myśl wytycznych KC PZPR postawiła dzisiejsza Wojewódzka Konferencja — zwycięsko wykonać

Dziesiąty dzień procesu Doboszyńskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

mieście, dokonana pod płaszczykiem walki z okupantem i usprawiedliwiana „walką o władzę”.

BÓR WŚRÓD GESTAPOWCÓW

Odnosnie osoby Bora, świadek stwierdza, że nie było przypadkiem, iż po likwidacji „Grota” głównodowodzącym AK został Bór. Był on bowiem powiązany z niemieckimi sferami wojskowymi jeszcze przed wojną, a w czasie okupacji widywano go niejednokrotnie w towarzystwie oficerów niemieckich. Bór, pochodzący ze sfery ziemian, uczęszczał do lokalnej odwiecznej przez Niemców, bynajmniej nie konspiracyjnej.

Świadek cytuje jaskrawy wypadek inspiracji niemieckiej w czasie powstania, który — jak mówi — nie był odosobniony. Otóż na kilka dni przed końcem powstania, do placówki AK w Alejach Ujazdowskich przybyło kilku nieuzbrojonych żołnierzy Wehrmachtu, którzy urządzili wspólnie z powstańcami libację, w czasie której wznoszono toasty na cześć braterstwa broni między AK i Wehrmachtem w walce przeciw ZSRR. Nawet gazety niemieckie, wydawane w języku polskim, interesowały się AK, pomagając jednocześnie zbliżeniu między AK i władzami niemieckimi, jak np.

„Gońcu Czestochowskim”, wydawanym przez Propagandaabteilung, który jawnie pisał o AK, jej działaniach i „wspólnej walce z ZSRR”.

DOBOSZYŃSKI PROPONOWAŁ „INSPIROWANIE EMIGRACJI”

Zeznający następnie ppłk. Humer oświadczył, iż organom śledczym na wiele miesięcy przed aresztowaniem Doboszyńskiego znany był fakt jego przyjazdu do kraju i spotkanie z szeregiem osób, tkwiących w konspiracji, w oparciu o które usiłował zorganizować akcję skierowaną przeciw Polsce Demokratycznej. Znana nam była — mówi świadek — jego działalność przedwojenna, a w szczególności bliskie powiązanie z inż. Szurakiem, figurującym od lat w naszej kartotece, jako agent niemiecki i współpracownik hitlerowskiego wywiadu. Szurak wraz ze swym synem wstąpił się za czasów okupacji udziałem w masowych mordach w Żydów, m. in. uczestniczył w likwidacji getta w Siedlcach. Kiedy władze bezpieczeństwa dowiedziały się, że Doboszyński ma zamiar nawiązać kontakty z bandami leśnymi, a więc przejść do działalności doraźnie niebezpiecznej, położono kres jego kłopotom, aresztując go 3 lipca 1947 r. w Poznaniu.

Śledztwo — mówi świadek — było nie tylko prowadzone pod moim bezpośrednim nadzorem, ale nawet osobiście sam przesłuchiwałem Doboszyńskiego. W toku śledztwa oskarżony początkowo odmawiał rzeczowych wyjaśnień, później usiłował tłumaczyć swe czyny, lecz w wielu punktach nie potrafił dać jasnej odpowiedzi.

Gdy oskarżony przekonał się, że jego działalność została zdemaskowana — mówi ppłk Humer — przekonywał mnie i moich przełożonych, że nie warto robić procesu i wyciągać jego — jak się wyrażał — brudnych spraw, których żałuje. Podkreślał ze spuszczoną głową, że bardzo się ich wstydził i że są one hańbą jego życia. — Doboszyński zaproponował nawet, że byłoby celowe dla organów bezpieczeństwa, by wykorzystać go jako tego, który wyjechał za granicę i tam, działając z rąk organów bezpieczeństwa, inspirował po naszej myśli kolę emigracyjne. Doboszyński powoływał się przy tym na swe „doświadczenie” w tym kierunku. Uważaliśmy to, oczywiście — mówi ppłk. Humer — za prowokację. Była to jedna z całego cyklu prowokacji, w których tak celuje Doboszyński i które ujawnione zostały na procesie — dodaje świadek

Walne zebrania spółdzielni gminnych

Samopomoc Chłopska

Walka klasowa, jaka toczy się na odcinku handlu na wsi przeciw elementom kapitalistycznym, nie ogranicza się do ich kontroli i ograniczania ich rozwoju, wyraża się też w tworzeniu nowych państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw handlowych, które zastępują i wypierają przedsiębiorstwa kapitalistyczne.

O rozwoju nowopowstałych uspołeczniowanych przedsiębiorstw decyduje obok poparcia jakiego państwo im udziela również to, czy lepiej i taniej, czy szybciej i wszechstronniej i po niższych cenach zaopatrują ludność we wszelkie niezbędne produkty w porównaniu z prywatnymi kupcami.

Walka o jakość i taniość produktów oraz usług z każdym rokiem, a nawet miesiącem nabiera coraz większego znaczenia i nasilenia.

Szczególnie wielką rolę odgrywa ona w spółdzielniach gminnych, które by zwyciężać, muszą lepiej od prywatnych handlarzy organizować skup piodów rolnych i lepiej zaopatrywać wieś we wszystko, poczynając od maszyn i nawozów, a kończąc na broszkach i grzebykach dla kobiet.

Spółdzielnia gminna by mogła należycie i w pełni spełnić swą rolę musi być prawdziwym powszechnym magazynem.

Lecz to wymaga wszechstronnych kwalifikacji ze strony pracowników spółdzielni. Niejedna dobrze rozwijająca się spółdzielnia, poszukując pracowników wykwalifikowanych, angażowała do pracy byłych kupców, którzy zlikwidowali swe sklepy, nie wytrzymawszy konkurencji. Niejedni spośród nich, przyjmując pracę, uprawiali w spółdzielni w dalszym ciągu stary swój proceder ze szkodą dla spółdzielni i szerokich mas chłopskich.

Znajdowali oni często w spółdzielniach poparcie tkwiących tam jeszcze bogaczy wiejskich. Z tych względów wraz z rozwojem spółdzielni nabierała coraz więk-

szego znaczenia kontrola pracy zarządów i personelu.

Dotychczasowe statuty nie stwarzały dostatecznych możliwości zorganizowania takiej kontroli. To skłoniło Centr. Roln. Spółdz. Gmin. Samopomocy Chłopskiej do opracowania nowego statutu, który będzie przedstawiony zebraniom walnym, jakie odbędą się we wszystkich gminach w dniu 3 i 10 lipca. Nowy statut wiąże Spółdzielnie Gminne ściśle z zarządami gminnymi Samopomocy oraz likwiduje dotychczasowe Rady Nadzorcze, a na ich miejsce wprowadza walne zebrania przedstawicieli gromad, które wybierają zarząd i komisję rewizyjną. Ta zmiana demokratyzuje organizację spółdzielni.

Drugą istotną zmianą jest powołanie statutowej organizacji kontroli społecznej. Statut przewiduje powołanie komitetów członkowskich przy sklepach i przedsiębiorstwach spółdzielni, które sprawować będą nadzór nad ich pracą.

Ogólne zebranie komitetów powoła Gminną Radę Kontroli, która sprawuje nadzór nad pracą zarządu spółdzielni.

Gminna Rada Kontroli współpracuje z Komisją Rewizyjną i organami kontroli z Centrali i z PZGS. Demokratyzacja spółdzielni i powołanie organów kontroli członkowskiej, skutecznie będą przeciwdziałały penetracji bankrutujących spekulantów i bogaczy do spółdzielni i dopilnują, by spółdzielnie pracowały na

korzyść szerokich mas biednych i średnich chłopów.

Wielkie znaczenie zmian, jakie będą przeprowadzone na walnych zebraniach w dniu 3 i 10 lipca, wpływ wyników tych zebrań na pracę nad postępowaniem wsi, wymaga mobilizacji wszystkich sił partii naszej i stronnictw chłopskich do przeprowadzenia tej kampanii.

Wciąż zwiększają się połowy morskie

WARSZAWA (PAP). — Według ostatnich obliczeń Ministerstwa Żeglugł, plan połowów morskich na miesiąc maj rb. wykonany został w 140 proc. Plan połowów wyznaczony na pierwsze 5 miesięcy rb. wykonano w 119 proc. Połowy osiągnięte w maju rb. wzrosły o 75 proc. w porównaniu z wynikami osiągniętymi w tym samym miesiącu ub.

Wyniki osiągnięte ostatnio w rybołówstwie morskim pozwalają żywić nadzieję, że tegoroczny plan połowów wykonany zostanie przed terminem.

Rekordy warszawskich murarzy zagrożone

592 proc. murarza Gębali przy budowie stropów kleinowskich

Budowa, prowadzona przez Zakład Osiedli Robotniczych przy ul. Racławickich w Lublinie, kładnie w tydzień po pierwszej próbie murowania systemem trójkowym

w którym dwaj rodacy popularyzator tego systemu — ob. Krajewskiego, murarze Gębala i Siembida pobili pierwszy jego wynik o 2.375 cegieł, stał się terenem nowego sukcesu w pracy zespolowej.

ATAK NA STROPY KLEINA

Pracownicy Oddziału VIII PPB, zatrudnieni przy tej budowie, podjęli się pobicia dotychczasowych wyników w murowaniu stropów Kleina systemem żeberkowym.

Jak nas zapewnia prowadzący roboty inż. Bień — próba ta jest pierwszą w kraju. Dotychczasowe rekordy murarskie padły jedynie w Warszawie i Krakowie przy budowie stropów żelbetonowych dla takich kolosów jak Wspólny Dom PZPR. „Dom Słowa Polskiego”, osiedla robotnicze na Muranowie

i Mokotowie. Stropy Kleina kładzie się w budynkach mniejszych. Spróbowano więc w Lublinie, jakie wyniki da zorganizowana praca zespolowa na tym odcinku.

PRZESZŁO 4 BAZY WIĘCEJ

Próby dokonały 2 brygady murarzy w składzie 11 ludzi i 12 pomocników oraz brygada cieśli, składająca się z jednego majstra i 10 ludzi. Brygada cieielska przygotowała szalowania, kładąc pod strop 12 tys. kg szyn i 400 m kw. desek. O godz. 7-mej rano murarze stanęli do pracy przy gotowych szalowaniach. Śmigali cegły i kielnie, skrzypiali taczki pomocy dowożącej cegły i zaprawę. Pierwszy murarz z pierwszej lubelskiej „trójki” — Gębala zatarł ręce i oznajmił kołegom, że w tym dniu spróbuje własnych sił.

Po dokonaniu pomiarów okazało się, że zasklepił w ciągu 9 godzin — 42 m kw. stropu. Tuż za nim uplasował się Stanisław Puka z 30 m kw. stropu. Razem murarze zasklepiili 400 m kw. stropu, uzyskując 480 proc. normy, a cieśle wykonali przy szalowaniu 188 proc. normy.

POJEDYNEK GĘBALI Z SIEMBIDĄ

Murarz Siembida był tego dnia w nie najlepszym humorze — pracował na innym odcinku i nie mógł wziąć udziału w próbie. Obydwaj razem z Gębala mimo, że prywatnie żyją w najlepszych stosunkach, toczą zacięty pojedynek o lepsze osiągnięcia. Dogania ich Stanisław Puka, który przy stropach osiągnął najlepszy po Gębali wynik. — Gębala wykonał 592%, a Puka 492 proc. normy. Na tym nie koniec. Na czoło załogi wysuwają się murarze: Eugeniusz Burdyna, Bernard Tryk, Mieczysław Latawiec. Wkrótce będzie miał Lublin całą brygadę przodowników. Znaleźli się w przeciągu tygodnia, jaki minął od pierwszej próby w trójkach.

ZAPOWIEDZ POBICIA REKORDU

Osiągnięcia przy zasklepianiu stropów to nie ostatni wynik lubelski. Robotnicy czekają niecierpliwie na zapowiedziane przybycie jednego z warszawskich przodowników, który ma im pokazać, jak idzie robota w Warszawie.

— Wykończymy pierwszy blok, zmiarkujemy w praktyce jak trzeba robić i przy budowie drugiego bloku stanemy do pobicia warszawskich rekordów — mówi Siembida. Marcin Ruta

1200 ton miodu wyniesie tegoroczna produkcja

WARSZAWA (PAP). — Na podstawie ilości uli w Polsce obliczono, że tegoroczna produkcja wyniesie ok. 1.200 ton miodu. Plan Centrali Spółdzielni Ogrodniczych przewiduje, skupienie, przez rejonowe spółdzielnie, ok. 1.000 ton miodu. W związku z tym już obecnie 82 rejonowe spółdzielnie ogrodnicze przystą-

piły w całym kraju do skupu

W celu sprawnego rozprowadzenia miodu, zakupionego przez rejonowe spółdzielnie, CSO planuje zorganizowanie w Gdańsku, Lublinie i Krakowie punktów zbiorczych. Punkty te zaopatrywać będą w miód „Społem” oraz państwowy i własny przemysł przetwórczy.

Dyscyplina pracy wzrasta

W Eternicie i u Buczka najlepiej ale w Przelwórni Mięsnej najgorzej

Trzeba uporczywie walczyć ze złą tradycją »szwesk ch niedzielaków«

Przeprowadzona ostatnio kontrola w 8 zakładach pracy, obejmująca 6-tygodniowy okres czasu od 1 maja do 15 czerwca br., wykazała, że nie wystąpiło w nich z nadejściem lata ani niepokojące zwiększenie ilości opuszczonej dni pracy, ani też wzrost liczby spóźnień.

Największą obowiązkowość pracowników wykazują Zakłady Przemysłowe „Eternit”, gdzie procent straconych dniówek wyniósł w maju zaledwie 0,38%, wzrastając nieznacznie w ciągu pierwszej połowy czerwca do 0,48% przy całkowitym braku spóźnień do pracy.

Przodująca pod każdym względem załoga Państw. Fabr. Obuwia im. M. Buczka przy nienotowanych również spóźnieniach ma odpowiednio wskazania: nieusprawiedliwionych nieobecności: w maju 0,7% i w czerwcu 0,9%.

Gdyby nie spóźnienia, to Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych zajęłaby w tym okresie czasu pierwsze miejsce nawet przed „Eternitem”, gdyż ilość straconych dniówek w maju wy-

nosiła tu tylko 0,36%, a w czerwcu 0,45%. Spóźnienia nie występują tu wprawdzie w rażącej ilości — bo liczbę 5 spóźnień w ciągu maja, a 2 w ciągu połowy czerwca, w stosunku do ogólnej liczby zatrudnionych jest znikoma — jednak w większości naszych zakładów nie występują one już wcale i dlatego organizacja partyjna w tej fabryce powinna się zdołać i na ten wysiłek, aby dorównać innym załogom.

Pod względem punktualności na ostatnim miejscu z wizytowanych zakładów znalazła się Państw. Przelwórnia Nr 64, gdzie w maju 36 spóźnień na łączną sumę około 60 straconych godzin, a w maju 15 dni czerwca 16 spóźnień na ogólną sumę 23 godzin straconych, stanowi zjawisko niepokojące. Spóźniają się przeważnie ci sami robotnicy, usprawiedliwiający się trudnością dojazdu na czas ze śródmieścia przeładowanym z reguły autobusem MKS. Ale wydaje się, że przeciętna wartość jednego spóźnienia — około 1,5 godz. — nie może być tłumaczona wyłącznie niedosta-

teczną ilością wozów MKS, obsługujących ten kierunek. Ilość straconych dniówek w PPM z 1,1% w maju spadła w czerwcu do 0,9% — widać zatem, że obowiązkowość ogółu pracowników jest dość duża i wzrasta.

Zdecydowanie większa obowiązkowość cechuje pracowników wszystkich trzech garbarni lubelskich, gdzie ilość straconych dniówek, wynosząca w maju 1,1% całością przepracowanego czasu — w czerwcu zmalała do 0,40% przy całkowitym braku spóźnień. Ten uderzający wzrost dyscypliny w garbarniach przypisać należy wyłącznie radykalnym zmianom w ich kierownictwie, jakie ostatnio z inicjatywą Partii zostały tam dokonane.

Na ostatnim miejscu znalazła się Fabryka Pańców i Uprząży z największym stosunkowo odsetkiem nieusprawiedliwionych nieobecności (w maju 1,7%, w czerwcu 0,97%) i spóźnieniami, które w maju wystąpiły w ilości 30 (równoważność straconych 21,5 godzin) — na 80 pracowników produkcyjnych. I tu jednak w czerwcu obserwujemy znaczną poprawę, gdyż spóźnień w ciągu 2 pierwszych tygodni zanotowano tylko 4 (równoważność około 4 godz. straconych), co zostało osiągnięte dzięki energicznemu przeciwdziałaniu egzekutywy podstawo-

wej organizacji partyjnej. Widać jednak, że w tym zakładzie pracy i egzekutywa i rada zakładowa mają jeszcze wiele do zrobienia na polu zwiększenia obowiązkowości pracowników.

Rozpatrywana z kalendarzem w ręku statystyka nieusprawiedliwionych nieobecności i spóźnień wskazuje, że największe nasilenie straconych godzin przypada na dni powiatkowe (tzw. »szwesk ch niedzielaków«), a nie co mniejsze na soboty. Jak wiemy, po świąteczne opuszczenia dni pracy są z reguły związane z nadużyciem alkoholu w dniu poprzednim. Ta więc tkwi istotna przyczyna większości strat produkcyjnych, jakie do dzisiaj ponoszą nasze fabryki.

Należy jednak stwierdzić, że w porównaniu ze stanem dyscypliny w tych samych zakładach pracy, który był przedmiotem ostrej krytyki na niedawnej konferencji miejskiej organizacji PZPR — stan obecny wykazuje znaczną poprawę, ilustrując obrzyźniętą krytykę. Wzrost dyscypliny bowiem jest niezaprzeczoną zasługą zakładowych organizacji PZPR. Dla uzyskania dalszej poprawy na tym odcinku nie należy tracić z oczu istotnych przyczyn obserwowanych jeszcze przejawów i dalszą walkę o podniesienie obowiązkowości u robotników łącząc ściśle z prowadzoną obecnie przez Partię energiczną akcją zwalczania pijactwa.

J. B.

GINNNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA”

w MIEDRZEWICACH, z odpow. udziałami
została założona w 1945 r. z ilością 35 członków. Obroty jej sięgały wówczas około miliona złotych rocznie.

Właściwy rozwój Spółdzielni zaznacza się od chwili połączenia Spółdzielni Rolniczo - Handlowej i Spożywców. Obecne obroty Spółdzielni przekraczają 35 milionów zł miesięcznie, a liczba członków wzrosła do 2.675.

Prowadzi skup ziemiołódów, zwierząt rzeźnych i hodowlanych, skład materiałów opałowych i budowlanych, oraz 11 sklepów różnych. Ośrodek maszynowy, masarnie i gospodarstwo rybne, Okręgowy Ośrodek Zdrowia, świetlice itp. W najbliższej przyszłości rozpoczęcie budowę magazynów towarowych i założenie szkółki drzewek owocowych. 1494 K

GINNNA SPÓŁDZIELNIA**„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
W KAMIONCE LUBARTOWSKIEJ**

zaczęła swą działalność w 1911 roku pod nazwą: Spółdzielnia Spożywców „Przeźorność”. Po unifikacji spółdzielni w 1948 roku została przemianowana na Gminną Spółdzielnię.

Obecnie posiada 7 filii na terenie swej gminy Kamionka. Ponadto prowadzi sklep żelazny z artykułami gospodarstwa domowego, dział mleczarski, zaopatruje rolników w skóry, obuwie, materiały tekstylne itp.

Prowadzi skup zboża, trzody chlewnej, bydła, drobiu i jaj.

Obroty Spółdzielni w 1947 roku wynosiły 700.000 złotych miesięcznie, obecnie zaś zwiększyły się do 11.000.000 zł miesięcznie. 1553 K

**GINNNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
W MILEJOWIE**

została założona w 1946 r. Przez pierwsze dwa lata rozwijała się bardzo słabo, a obroty jej miesięczne wynosiły zaledwie 250.000 zł. Członków liczyła 290.

Po dokonaniu unifikacji Spółdzielni w kwietniu 1948 r. przejęto majątek b. Spółdzielni Powiatowej.

Obecnie Spółdzielnia posiada 8 sklepów spożywczych i towary mieszane, piekarnie i masarnie. Prowadzi ośrodek maszynowy, skup zboża, jaj, trzody chlewnej itp.

Obroty miesięczne wynoszą 10 milionów zł. W najbliższej przyszłości zostanie założona jadłodajnia dla członków i pracowników oraz inne ulepszenia przewidziane w tegorocznych planie. 1547 G

**OKRĘG. SPÓŁDZIELNIE STOWARZYSZENIE
SPOŻYWCÓW W RADZYNIU PODLASKIM
z odpow. udziałami**

rozpoczęło swą działalność w 1906 roku. Jest to bodajże, jedna z najstarszych spółdzielni na terenie województwa. Założycielami Spółdzielni było 67 członków. Rozwój Spółdzielni w tych czasach był bardzo powolny, natomiast w 1914 roku Spółdzielnia liczyła już ponad 500 członków, a do 1921 roku liczba członków wzrosła do 2.200 osób. Obecnie Spółdzielnia prowadzi 9 sklepów różnych, masarnie, piekarnie, rozlewnie piwa, fabrykę wód gazowych, gospodę spółdzielczą itp.

Posiada 3 własne budynki mieszkalne, w akcji społecznej odbudowała na swój koszt hale miejskie. W dalszych planach przewidziana jest budowa remizy strażackiej, zorganizowanie kolonii letnisk dla dzieci itp. Przy Spółdzielni istnieje Koło Podstawowej Organizacji PZPR i Liga Kobiet. Obroty miesięczne Spółdzielni wynoszą 15.000.000 złotych. 1558 K

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

w BYCHAWIE, pow. Lublin z odpow. udziałami
została założona w 1906 r. Obecnie posiada już 10 filii na terenie. W Bychawie prowadzi rozlewnie piwa, fabrykę wód gazowych, gorzelnię, masarnie, ośrodek maszynowy, skup zboża, trzody chlewnej miesięcznej i trzody hodowlanej.

Założyła Dom Ludowy, w którym odbywają się przedstawienia amatorskie oraz wszelkie odczyty i zebrań.

Następnie przewiduje się wybudowanie magazynów zbożowych, opałowych i budowlanych. Otwarcie dwa filii sklepowych i piekarni spółdzielczej.

Zaopatruje rolników we wszystkie potrzebne mu materiały i sprzęt rolniczy. 1493 K.

**POWIATOWY ZW. GMINNYCH SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”****W BIAŁEJ PODLASKIEJ, ul. Warszawska 8**

zaopatruje ludność rolniczą z terenu powiatu Biała Podlaska w: nawozy sztuczne, materiały budowlane i opałowe, żelazo, maszyny i narzędzia rolnicze, produkty naftowe, towary chemiczne, artykuły spożywcze i monopolowe, ceramikę i szkło.

Prowadzi skup: trzody chlewnej, płodów rolnych, jaj i drobiu, miodu, wełny i włókna.

W terenie posiada:

20 Gminnych Spółdzielni, które prowadzą 94 sklepy, 20 ośrodków maszynowych, 18 gospodarstw rolnych, 5 masarni, 4 piekarnie, 2 gospody spółdzielcze, 1 gorzelnię, 1 krochmalnię, 1 młyn — kaszarnię, 1 wytwórnię wód gazowych. 1555 K

Gminna Spółdzielnia „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” w Opolu

dostarcza rolnikom wszelkie artykuły pierwszej potrzeby, budowlane, tekstylne, skóry itp. Skupuje ziemiołódów, trzodę chlewną i skóry surowe. Prowadzi gospodarstwo rolne, chlewnie, miodową, browar, masarnie, wytwórnię wód gazowych. 1544 K

GINNNA SPÓŁDZIELNIA**„SAMOPOMOC CHŁOPIKA” w Klementowicach.**

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Klementowicach powstała z dawnej Spółdzielni Rolniczo - Handlowej „Rolnik” w Klementowicach, oraz z połączenia Spółdzielni Spożywców istniejących na terenie gminy. Jako spadek, obecny Zarząd w osobach Ob. Ob. Ruska Stanisława, Kozaka Adama, Samorka Bronisława, Tużnika Edwarda i Kuty Stanisława zastał: zdewastowane magazyny, manka sięgające do 700.000, asortyment towarowy nadający się raczej na odpisy, niż na zaopatrzenie ludności i wiele innych braków. Taki był stan Spółdzielni w dniu 1. I. 48 r., gdy rozpoczęto pracę przy 4-ch sklepach i obrocie 231.000 zł. Po roku pracy obroty wrosły do 5.000.000 i na dzień 30. VI. 49 Spółdzielnia posiada 8 filii, obroty podniosły się do 12.000.000 miesięcznie. Plan kontraktacji został wykonany na dzień 1. V. 49 r. w 100%. Plan skupu żywności Spółdzielni wykonuje ze znaczną nadwyżką przekraczającą plan skupu od 120 do 170%. Przy wszystkich filiach istnieją komitety członkowskie, jak również przy ośrodku maszynowym i przy punkcie skupu żywności. 1580 G

Robotnicza Spółdzielnia Pracy „DREWNO”

z odpowiedzialnością udziałami w Rejowcu, pow. Chełm Lubelski

Wykonuje wszelkie roboty: Stolarskie, górnarskie, tartaczne, urządzenia do biurowych, świetlic, roboty budowlane oraz wszelkiego rodzaju skrzynie z materiałów własnych i powierzonych. 1457 G

**POWIATOWY ZW. GMINNYCH SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
W LUBLINIE**

PZGS powstał z przekształcenia dawnej Spółdzielni Rolniczo - Handlowej, przejęcie statutu nastąpiło w marcu 1948 roku. Zrzesza 19 Gminnych Spółdzielni powiatu lubelskiego i jedną Spółdzielnię powiatu lubartowskiego. Posiada 139 sklepów na terenie powiatu lubelskiego, w tym spożywczych 117, żelaznych 4, włókienniczych 6, monopolowych 2, mięsnych 4, piekarskich 3 i 6 innych. Ponadto 12 masarni, 4 piekarnie, 3 wytwórnie wód gazowych, 10 młynów, 7 gorzelni, 1 beztłarnię, 19 gospodarstw rolnych, 4 chmielniki itp.

Wszystkie Spółdzielnie Gminne prowadzą skup trzody chlewnej, ziemiołódów i zaopatrują rolników. Każda gmina posiada ośrodek maszynowy, z których korzystają rolnicy za minimalną opłatą. Jako organ kontrolujący i współpracujący przy każdej placówce przemysłowej i handlowej są Komitety członkowskie. W związku z kontraktacją trzody chlewnej i roślin przemysłowych na rok 1950 podwyższono premie w wysokości 12-tu złotych od kilograma za miesiąc letnie i 8 złotych w miesiącach zimowych za ważnością od 1 lipca br. W celu zwiększenia wydajności pracy rolników, utworzono Powiatową Komisję Współzawodnictwa Pracy, jako organ nadzorczy podległych im komórek istniejących przy każdej Spółdzielni. 1585 K

**POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
„ROBOTNIK”
W ZAMOŚCIU**

prowadzi swą działalność od 1919 r. zrzeszając w swych szeregach ludzi pracy dążących do sprawiedliwości społeczno - ekonomicznej. W 30-tym roku swego istnienia prowadzi 22 sklepy i jedną piekarnię mechaniczną. 1559 K

**SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „SWIT”
W KRASNOSTAWIE**

prowadzi 9 sklepów, z tego 5 spożywczo mieszanym, 1 monopolowy, 1 warzywny, 1 galanterijno-zabawkarski, 2 tekstylne, 1 skóry i obuwia, 1 chemiczny, 1 artykułów gospodarstwa domowego i wytwórnię wód gazowych, rozlewnie octu, piekarnię i gospodę spółdzielczą. W liczbie 1.380 członków i 50 pracowników obchodzą będziemy święto spółdzielcze pod hasłem „Wszyscy mieszkańcy miejscowi członkami naszej Spółdzielni”. 1599 K

**REJONOWA SPÓŁDZIELNIA
PSZCZELARSKO-OGRODNICZA „RÓJ”
W CHELMIE, ul. Lubelska Nr 28**

prowadzi skup owoców, warzyw i miodu na terenie powiatów: chełmskiego, hrubieszowskiego i włodawskiego, oraz sprzedaż różnych artykułów potrzebnych pszczelarzom i ogrodnikom.

**LUBELSKA SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANA
W LUBLINIE, ul. M. Buczka Nr 37**

zorganizowana 2 lutego 1948 r. przez 25 członków założycieli, b. żołnierzy, którzy przeszli całą kampanię wojenną. Zadaniem Spółdzielni jest zaspokojenie głodu mieszkaniowego miasta, przez wybudowanie domów w największej ilości. Dotychczas wybudowano i oddano do użytku mieszkańcom dom przy ul. Bernardyńskiej Nr 6, parter domu przy ul. Bernardyńskiej Nr 8, dom przy ul. Staszica Nr 12 i dom 3-piętrowy przy ul. M. Buczka Nr 37. Obecnie jest w toku budowy dom przy ul. Narutowicza Nr 21, w planie zaś przewidziana budowa 2-ch domów przy ul. Lipowej Nr 19 i 21. Do obecnej chwili oddano do użytku ogółem 500 izb. Obroty Spółdzielni osiągnęły 2.000.000 zł miesięcznie. Zatrudnia fachowców różnych branż: murarzy, cieśli, stolarzy, ślusarzy, posadzkarzy, zdunów, malarzy i pomocników. Spółdzielnia wyszkoliła nowych fachowców, którzy w krótkim czasie z pomocników zaawansowali na murarzy i cieśli, którzy są pionierami pracy wykonującej normę dzienną do 220%. Na uwagę z personelu biurowego zasługuje była woźna, która dzięki swej pracy i zdolnościom pełni funkcje sekretarki. Prowadzą równocześnie administrację 2-ch domów. 1603 K.

**Spółdzielnia Kierowców
i Pracowników Samochodowych**

W LUBLINIE, ul. Zabła 6, tel. 20-85 i 30-71
KOMUNIKACJA MIĘDZYMIASTOWA
I STACJE OBSŁUGI

Uprawnia komunikację na liniach:

Lublin — Lubartów;
Lublin — Biała Podlaska;
Lublin — Siedlce;
Lublin — Międzyrzec;
Lublin — Piasek;
Lublin — Puławy;
Lublin — Baranów

1564 K

**POWIATOWY ZW. GMINNYCH SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
W HRUBIESZOWIE**

proceedził swego czasu gospodarkę deficytową. Pracownicy niezdyscyplinowani nie wykonywali należycie swych obowiązków i niektórzy przywłaszczali sobie artykuły spółdzielcze, przez co powstał deficyt ponad pół miliona złotych. Uzdrawienie stosunków w PZGS przyniosła interwencja czynników partyjnych, dzięki której dokonano zmiany zarządu Spółdzielni. Nowy Zarząd w krótkim czasie doprowadził gospodarkę Spółdzielni do normalnego stanu. W szczególności otoczono opieką młodzieżowe ośrodki Spółdzielni produkcyjnych, które zaopatrzono we wszystkie rodzaje sprzętu gospodarczego. Mimo tych wysiłków dawni obszarnicy starają się drogą sądową usunąć PZGS z budynku, który dawniej należał do Syndykatu, — Spółki Akcyjnej dziedziców i obszarników. Intrzygi i krecia robota obszarników nie przyniosły im żadnej korzyści, PZGS będzie mieścić się nadal w tym budynku i rozwijał swą działalność spółdzielczą. 1604 K

**Gminna Spółdzielnia
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”**

GMINY KRZYWICKI

w Chełmie

Dostarcza piwo jasne i ciemne własnego wyrobu z browaru w Trubakowie.

Ceny dostępne 1579 K

**POWIATOWY ZW. GMINNYCH SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
W TOMASZOWIE LUBELSKIM**

Dzień Spółdzielczości obchodzić będzie w roku obecnym pod hasłem „miasto — wsi”. Korzystając z Walnych Zgromadzeń w jedenastu Gminnych Spółdzielniach Święto Spółdzielcze połączone zostanie z wyborami władz. W tym celu wysłani zostaną delegaci z powiatu do gm., by zorganizować Święto nasze jak najuroczyściej.

W mieście Tomaszowie Lubelskim Spółdzielcy i sympatycy wezmą udział w pochodzie w ilości 3 tysięcy osób. 1593 G

**SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „JEDNOSC”
WE WŁODAWIE, prowadzi masarnię, piekarnię, wytwórnię wód gazowych i rozlewnię piwa, 8 sklepów różnej branży.**

1586 K

**POWIATOWY ZW. GMINNYCH SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA” WE WŁODAWIE**

prowadzi przy pomocy 17-tu Gminnych Spółdzielni następujące działy: spożywczy, narzędzia rolnicze, zboża siewne wszelkiego gatunku, skup ziół leczniczych, odpadków różnego rodzaju, żywności, jaj i artykułów budowlano - opałowych. W dniu święta spółdzielczego uroczystość zamykamy „Jedność chłopsko - robotniczą”. W akcji „H” Spółdzielnia wyróżniła gospodarzy: Chudziaka Adama i Martyniuka Adama — członków naszej Spółdzielni. 1588 K.

**POWIATOWY ZW. GMINNYCH SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
W KRASNOSTAWIE**

podaje do wiadomości, że uroczystości święta spółdzielczego odbędą się na wysepce rzeki Wieprz w Krasnymstawie. Na uroczystości złożą się: Akademia, występy orkiestry, chóru i zabawa ludowa. 1597 G

**POWIATOWY ZW. GMINNYCH SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
W ZAMOŚCIU**

wspólnie ze wszystkimi Spółdzielni Gminnymi Święto Spółdzielcze obchodzą pod hasłem „Jedność chłopsko - robotniczą”. W dniu święta spółdzielczego wszyscy stawajcie w naszych szeregach. 1602 G

**SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „PRZYSZŁOŚĆ”
W HRUBIESZOWIE**

proceedzi masarnię, piekarnię, sklep mięsny, tekstylny, monopolowy i spożywczy. Święto spółdzielcze obchodzimy pod hasłem „systematycznego oszczędzania”. W związku z tym w akcji „O” zaoferowano w różnych sekcjach spółdzielczych około 800.000 złotych. 1590 K

GINNNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W LUCCE, pow. Lubartów Spółdzielnia obejmuje 17 gromad o obszarze 7.595 ha z ludnością 6650 mieszkańców. Prowadzi 6 sklepów różnej branży, skup zboża, ziemniaków, trzody chlewnej, drobiu, bydła i jaj. Kontraktuje rośliny przemysłowe i żywności. Akcję „H” wykonano w 113 proc. Z wiosną przeprowadzono akcję przeciwstonkową, zaś plan zasiewów przekroczono. Obroty miesięczne Spółdzielni przekraczają 15 milionów złotych. Spółdzielnia zaopatruje rolników w nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze, artykuły pierwszej potrzeby i artykuły gospodarstwa domowego. 1571 K

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „JEDNOSC” w Lubartowie. Powstała w 1916 roku. Obecnie ma 789 członków, posiada własny dom, masarnię, 10 sklepów różnej branży. Projektuje się otwarcie sklepu z konfekcją i gospodę. Spółdzielnia zatrudnia 33 pracowników. W skład organizacji wchodzi 10 Komitetów Członkowskich jako organ kontrolujący. Dzięki dobremu kierownictwu rozwój Spółdzielni jest stały, a obroty z każdym miesiącem są wyższe. Obecnie wynoszą 18 milionów miesięcznie. Pod względem obrotów Spółdzielnia została zaklasyfikowana na pierwsze miejsce w Województwie, biorąc pod uwagę wysokość obrotów w stosunku do liczby mieszkańców. 1508 K

SPÓŁDZIELNIA FARMACEUTYCZNA z udziałami w Lublinie ul. Narutowicza 13. Prowadzi Dział: 1 hurtownia apteczna, która zaopatruje w leki swoich członków (apteki, szpitale i różne instytucje państwowe, spółdzielcze). 2 uprząż leczniczych, na obszarze około 15 ha. Ziola dostarcza swoim członkom, aptekom i różnym instytucjom. Uprawiane w Szczekarkowie pokrzy (wleczka jagoda) największa plantacja w Polsce. Przerabiamy na ekstrakt i dostarczamy Centrali Handlowej Farmaceutycznej - Sanitarnej „Centrosan”. W bieżącym roku spodziewamy się pokryć całkowite zapotrzebowanie w kraju. 1561 K

GINNNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” w Majdanie Górny. Prowadzi 13 filii, 3 sklepy w Tomaszowie Lubelskim, cegielnię i gospodarstwo rybne. 1596 K

KUPNO PRZETIAZ

DO sprzedania — Meble, pościel, dywany, lodówka sklepowa. Adres 3-go Maja 16 m. 5, tel. 13-62. 1606 G

R O Z N I

BANK Spółdzielczy Rolniczo Handlowy w Hrubieszowie, udziela pożyczek na dogodnych warunkach, załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres bankowości. 1589 K

CENTRALA Spółdzielni Spożywców „Społem” w Warszawie, Spółdzielnia z odpow. udziałami. Oddział Okręgowy w Chełmie Lub. Dział Ogólny ul. Kolejowa Nr 59. 1552 K

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku

rozpoczęły się w Lublinie

Na boisku sportowym przy ul. Okopowej rozpoczęły się onegdaj rozgrywki w szczypiorniaku o mistrzostwo Polski A klasy. W rozgrywkach biorą udział 4 drużyny: Stal (Racibórz) — mistrz Śląska Opolskiego, Chemik (Kraków) — mistrz okręgu krakowskiego, Kolejarka (Tarnowskie Góry) — mistrz Górnego Śląska oraz miejscowa Lublinianka.

Zawody poprzedziła defilada klubów, którą poprowadził prof.

Strycharzewski. Po wciągnięciu na maszt flagi narodowej okolicznościowe przemówienie wygłosił ob. Gieraś, podkreślając znaczenie tej gałęzi sportu, która na terenie Lublina nie jest należycie doceniana.

LUBLINIANKA PRZEGRZAŁA

Przy słabej frekwencji publiczności odbyło się pierwsze spotkanie między drużynami Stali (Racibórz) i miejscową Lublinianką. Zwyciężyli goście w stosunku 11:8 (6:4). Sędziował ob. Tomasz (Chorzów).

Znacznie bardziej interesujący przebieg miało drugie spotkanie, stojące na wysokim poziomie tech-

nicznym, między zespołami Chemika (Kraków) i Kolejarki (Tarnowskie Góry). Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8 (4:3). Na szczególne wyróżnienie zasługują bramkarze z obydwu drużyn, którzy w czasie meczu popisywali się wspaniałymi paradami (powietrzne robinzonady), otrzymując długotrwałe oklaski. Sędziował bardzo energicznie ob. Eime (Łódź).

Ośmiu juniorów-pięściarzy wyjechało z Lublina na obóz

Onegdaj w późnych godzinach wieczorowych wyjechało do Wrocławia następujących 8 juniorów, którzy wezmą udział w obozie, zorga-

Zapowiedziana na dzień dzisiejszy impreza w ramach mistrzostw Polski o tytuł najlepszego kierowcy na rok 1949 zatwierdzona przez GUKF organizowana przez Oddział Lubelski Automobilklubu Polskiego będzie się z następującym programem:

godz. 8-a zbiórka zawodników z samochodami 3.VII br. przed gmachem poczty (Krak.-Przedm.), godz. 8.15 przejazd zawodników na miejsce startu (róg Al. Racławickich i

Długosza) i odbiór maszyn przez Komisję Techniczną. godz. 9.00 start samochodów do jazdy okrężnej na trasie: Lublin — Kurów — Karskanowice — Wąwolnica — Nałęczów — Tomaszów — jazda gruntowa Jastków — Lublin, godz. 11.00 przyjazd zawodników na miejsce oraz próby: zręczności, przyspieszenia, hamowania i techniczne od będą się przy ul. Łopacińskiego tj. między Al. Racławickimi i ul. Weteranów.

W zawodach wezmą udział kierowcy zrzeszeni i niezrzeszeni na samochodach prywatnych i państwowych, na udział których zezwolenie wydało Prezydium Rady Miast. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje, udziela informacji sekretariat klubu Lublin, Krak.-Przedmieście 29 (Orb.) tel. 26-85.

Pamiętajcie, że Automobilklub Polski jest ramieniem Polskiego Ludu w sprawach motoryzacji — za wody samochodowe są nie tylko sprawą techniczną wartości pojazdu — lecz przede wszystkim sprawdzianem fachowości kierowcy, jego umiejętności w jeździe, orientacji i zaradności w trudnych warunkach drogowych. Są doskonałą szkołą kultury jazdy w szlachetnym współzawodnictwie.

Schroeder mistrzem Wimbledonu

Finalowe spotkanie tenisowe w grze pojedynczej mężczyzn o mistrzostwo Wimbledonu, zgromadziło na korcie centralnym 17 tys. widzów, którzy oglądali emocjonujący mecz Czechosłowaka Drobego z Amerykaninem Schroderem.

Po zaciętej walce zwyciężył Schroder w pięciu setach 3:6, 6:0, 6:3, 4:6, 6:4.

Składy na Węgry ustalone

Składy reprezentacji piłkarskich Polski na międzypaństwowe spotkania z Węgrami w Debreczynie i w Gdańsku w dniu 10 bm, ustalone zo-

stały przez kapitana sportowego PZPN następująco:

Do Debreczyna wyjeżdża Polska I w składzie: Borucz (rez. Rybicki), Gędek, Barwiński (rez. Janduda), Suszczak, Parpan, Brzozowski (rez. Jabloński II), Mamóń, Gracz, Spodziej, Kohut, Ochmański (rez. Muskała).

W Gdańsku przeciw Węgom wystąpi zespół: Jurowicz (rez. Skromny), Dudek, Flanek (rez. Wołosz), Słoma, Szczurek, Wieczorek (rez. Tarka, Skrzypniak), Kokot II, Anioła, Nowak Krasówka, Wiśniewski (rez. Brzeski, Rembecki).

Młodzież Zamojszczyzny garnie się do sportu

Akcja umasowienia sportu znajduje pełne zrozumienie u młodzieży wiejskiej Zamojszczyzny. Młodzież samorządnie organizuje zespoły sportowe, zdobywając własnym wysiłkiem fundusze na zakup sprzętu.

Dziwnym wydaje się tutaj stosunek Powiatowej Rady Sportu Wiejskiego w Zamościu, która mimo obietnic żadnych w tym kierunku kroków nie poczyniła. Ludowy Zespół Sportowy w Wysokim powstał jeszcze w miesiącu marcu br. lecz

niestety dotychczas żadnych subsidejów od Powiatowej Rady Sportu Wiejskiego nie otrzymał. Początkującym sportowcom należałoby przyjąć z konkretną pomocą. (sm)

30-lecie boksu polskiego

Z okazji 30-lecia boks polski, go, PZB zamierza zorganizować w roku przyszłym w maju wielką międzynarodową imprezę bokserską, pn. „Europejski turniej pięściarski”. Do udziału w tej imprezie, która odbyłaby się w Warszawie na otwartym powietrzu, mają być zaproszone wszystkie czołowe zespoły pięściarskie Europy.

Obecnie wyłoniono tymczasowy komitet organizacyjny w składzie:

Sportowcy pamiętają, że w każdy czwartek i poniedziałek ukazuje się „SPORT” — pismo przynoszące wiadomości sportowe z całego świata.

prezes PZB — Jędrzejewski, wiceprezes — Lempart oraz przew. Wydziału Spraw Sędziowskich — Zapłotka.

Polacy z Francji startują w Wyścigu Dookoła Polski

Ambasada Polska w Paryżu nadesłała list do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Dookoła Polski, w którym potwierdza wiadomość o kompletowaniu drużyny kolarskiej, złożonej z polskich zawodników-emigrantów. Należy przypomnieć, że kolarze polscy we Francji, jak np. Frankowski, należą do czołówek kolarstwa amatorskiego w tym kraju. Udział ich w wyścigu dookoła Polski jeszcze bardziej podniósłby atrakcyjność tej imprezy.

Organizatorzy wyścigu otrzymali również list od Robotniczej Organi-

zacji Sportu we Francji. FSGT podaje, że chwilowo nie może podać składu ekipy, gdyż dopiero po wyłonieniu zespołu 15 zawodników i następnym eliminacjach, ustali skład ośmioosobowej drużyny na wyścig dookoła Polski. Zawodnicy przybędą do Warszawy samolotem

ZKS Sparta — ZSK Chełm 3:3 (2:1)

W Zamościu na stadionie sportowym PW i WF rozegrany został onegdaj towarzyski mecz piłkarski między miejscową Spartą i kolejarkami z Chełma.

Po interesującym przebiegu meczu zakończył się wynikiem remisowym 3:3. W czasie zawodów padał deszcz. Bramki dla gospodarzy uzyskali: Baranowski 2 i Bajon 1, dla gości bramki uzyskali: Styśluk, Gadek i Wosiński — wszyscy po jednej. Za interesowanie meczem mimo niepogody dość duże.

Państwowe Gimn. i Lic. Kraśnik — KFWM »Stal« 2:1 w siatkówce

W czasie zlotu młodzieży powiatu kraśnickiego, odbyły się na boisku sportowym w Kraśniku zawody piłki ręcznej, w których KFWM Stal niespodziewanie pokonany został przez zespół siatkarzy Państw. Gimn. i Lic. z Kraśnika w stosunku 0:2 (12:15 i 16:18). (szw)

SPORT
CZASOPISMO
DLA WSZYSTKICH



93

Znałem już dzieje pierwszej miłości Rebrovskiego i to, jak się ożenił i jakie lubił potrawy. Mam wrażenie, żeśmy tak samo wzajemnie sobie obrzydli. Ostatnio leżeliśmy już w milczeniu, każdy w swoim kącie.

— Chcecie, — nieoczekiwanie rzekł mi pewnego razu wieczorem — opowiem wam dzieje Satanau.

— Dobrze, opowiedzcie.

— Ale przedtem posłuchajcie o Nam-Boku.

— A to znów kto taki?

Wyciągnął spod poduszki roztrzęsioną i załuszczoną książkę i przeczytał mi opowiadanie Jacka Londona „Nam-Bok — kłamca”.

Oto dzieje Nam-Boka.

Po dziesięcioletniej wędrówce po obcych morzach wrócił do rodzinnego domu. Eskimosi powitali go łęką; byli przekonani, że przyszedł z państwa cieni. Nam-Bok opowiedział im o tym, co widział w kraju

ludzi białych, o żelaznym domu, który bez wiosł nie po morzu, o zwierzęciu, które się karmi kamieniami i które za to wozi ludzi po ziemi... O wielu cudach opowiadał Nam-Bok. Ale Eskimosi wyśmiali go i nazwali kłamcą; żelazo tonie w wodzie, zwierzęcia nie karmi się kamieniami. I wygnali sromotnie Nam-Boka z rodzinnego domu. Takie były dzieje Nam-Boka, opowiedziane przez pisarza Jacka Londona.

A oto dzieje Satanau, które mi opowiedział Rebrovski w faktori; Majnie Pyłginie, na wybrzeżu morza Beringa, podczas męczących dni naszego „wyładowania z konieczności”.

Parostatek przybył ze wschodu. Zatrzymał się w przystani za skałą, ponieważ w zatoce kłębił się jeszcze lód; wczoraj był wiatr północny. Dzisiaj mocny zachodni unosił lód z zatoki i kapitan spodziewał się, że pod wieczór będzie mógł przypłynąć bliżej i zacząć wyładowywanie statku. Stał na mostku, palił fajkę i przyglądał się obojętnie dawno znanemu wybrzeżu.

Od brzegu na spotkanie parostatku pomknęły niecierpliwe kutry. Lawirując zręcznie między zielonymi pływającymi górami lodowymi i niebieskimi znanymi torosami, podpłynęły do parostatku. Ludzie wdrapał się po schodach okrętowych na burtę, aby przedjąć zabrać pocztę, gazety, usłyszeć nowiny i — o najważniejsze — popatrzeć na nowych ludzi, pogawędzić z nimi.

Był to pierwszy parostatek w czasie obecnej nawigacji i na powitanie go wysypała się na wybrzeże cała ludność osi dla, uczestnicy zimowiska stacji polarnej, przybrzeżni łowcy — Czukeczowie, ich żony,

dzieci i psy. Wszyscy stłoczyli się na brzegu, hałasowali, krzatali się, denerwowali.

Wreszcie kuter powrócił. Zarył się dziobem w mokry piasek i ludzie zaczęli wyskakiwać na brzeg — marynarze, pasażerowie, uczestnicy zimowiska.

Ostatni zszedł człowiek w granatowym kombinezonie z kieszeniami obitymi w dwóch rzędach białymi niemi. Takie kombinezony noszą na Alasce, na japońskich obszarach rybolowczych i u nas na Kamczatce. Na ramionach tego człowieka kołysał się worek — cały jego bagaż. Nie patrząc na nikogo i z nikim nie wszczynając rozmowy, z pewnością właściwą człowiekowi, który zna tu każde miejsce, poszedł w górę po wybrzeżu, wybrał kamień bardziej suchy od innych, siadł i z troską zaczął ściągać buty. Potem wydobyl z worka trzewiki, jaskrawy, czerwony w granatowe groszki krawat, taką samą chustkę, rozłożył wszystko troskliwie i z upodobaniem na kamieniu, schował do worka buty, włożył trzewiki, krawat związał na szyi, chustkę wsunął do kieszeni na piersi i uśmiechnął się z zadowoleniem. Potem skierował się w stronę ludzi na wybrzeżu.

Podszedł wprost do grupy Czukeczów i zatrzymał się przed nią rozsunawszy nogi i uśmiechając się jak by, pozował.

— A więc wróciłem — rzekł po czekocku. — Oto nareszcie wróciłem.

Dziesiątki oczów patrzyły na niego ze zdziwieniem. Domyślił się, że go nie poznano i ucieszył się z tego powodu. I znowu roześmiał się. Wypilił dumnie piersi, wyciągnął chustkę i pomachał nią koło twarzy.

C. d. n.

DODATEK LITERACKO — NAUKOWY

Leon Kruczkowski

Na puszkinowskim szlaku

Leon Kruczkowski, prezes Zw. Literatów Polskich brał udział w uroczystościach puszkiniowskich w ZSRR. Poniżej podajemy fragmenty jego odczytu, wygłoszonego po powrocie do kraju.

Puszkini nie podróżował nigdy za granicę. Cesarstwo rosyjskie było dostatecznie wielkie, aby poeta mógł znaleźć w nim wszystkie klimaty i wszystkie pejzaże, a szermierz wolności — dość natchnienia dla buntowniczych pieśni.

Miedzy Morzem Czarnym i chłodnym Bałtykiem, między Odessą i ujściem Newy, mieści się zatem cała puszkiniowska „geografia” — z Moskwą pośrodku, prastarą sceną historii rosyjskiej i miastem urodzin poety. Szlakiem głównym geniuszu, z węzłowymi stacjami życia i śmierci, był szlak północny, wyznaczony nazwami Moskwy, dawnego Petersburga, dawnego Carskiego Sioła, Pskowa, Swiatogorska, Michajłowskoje... Ten właśnie szlak wybrany został przez Wszechzwiązkowy Komitet Puszkiniowski, jako najbogatsza w pamiątki arteria, przez którą miał przepłynąć główny nurt hołdu narodów radzieckich dla największego poety rosyjskiego i jednego z największych w literaturze światowej.

Nurt ten poniósł i nas, piętnastu pisarzy z różnych krajów świata, wśród których pozaeuropejskie lądy reprezentowali: Chińczyk — Pablo Neruda, murzyński pisarz — Blackman i chiński poeta — Emi Sjae. Od 5 do 12 czerwca trwał ten „tydzień puszkiniowski” i rozwijał się na trasie długości ponad tysiąc km. Ta jedyna w swoim rodzaju podróż nie tylko pozwoliła nam poznać i pozdrwić miejsca, związane z imieniem poety; była to zarazem podróż w głąb narodu radzieckiego, do źródeł jego siły i jego

wielkich, historycznych zwycięstw.

* * *

Długi szereg wagonów sypialnych stanowi skład pociągu specjalnego, którym wyjeżdżamy z Moskwy na północ: prezydium i wybitni członkowie Akademii Nauk ZSRR, czołowi przedstawiciele związku pisarzy radzieckich i my, goście zagraniczni. Ten pociąg powiezie nas północnym szlakiem miejsc puszkiniowskich, aż do mogiły poety.

Ale otóż i sam Leningrad.

Półtora roku temu, St. R. Do browolski, w mieszkaniu Puszkina na „na Mojce”, odłupał grudek muru ze ściany sypialni i zabrał ją do swoich zbiorów do Warszawy. Lokal był wtedy w remoncie. Dzisiaj tu już wszystko tak, jak to było za życia poety, a raczej w chwili jego śmierci.

Wieczorem: „Borys Godunow” w Leningradzkim Teatrze Dramatu. Jest w tych kilkunastu scenach kroniki historycznej myśl śmiała, jakże płodna teatralnie, myśl zupełnie nowoczesna: jej właściwym bohaterem wydaje się być nie Borys i nie Dymitr, lecz zbiorowość, lud moskiewski, którego straszne milczenie jest ostatnim słowem puszkiniowskiej tragedii, jej wstrząsającym finałem.

* * *

W biografii Puszkina okres Michajłowskoje jest jednym z głównych rozdziałów. W tej głośnej wiejskiej, na granicy dawnych Inflant, w posiadłości rodziców poety spędził dwa lata przy musowej samotności pod nadzorem miejscowych władz. Tu powstała „Borys Godunow”, znaczna część „Onegina”, poemat „Cyganie” i liczne mniejsze utwory. Tu też żandarmski ukaz polecił wywieźć nocą w lutym 1837 r. zwłoki poety i tu je pochowano bez rozgłosu i asysty dla uniknięcia

manifestacji, na które po zabójstwie zanosilo się w Petersburgu.

Wieczorem oglądamy w pskowskim teatrze sztukę leningradzkiego autora, Dymitra Dietla o michajłowskim fragmencie życia poety. Następnego dnia rano udajemy się autobusem w najgłębsze zakątki puszkiniowskiej „geografii”. Auta i rowery zdążają w tym samym, co i my kierunku. „Puszkinijskie Góry”, duża, zasobna wieś socjalistyczna, cała w zielonych pagórkach i kotlinach. W centrum kilka okazałych, świeżo wykończonych budynków publicznych: szkoła, dom kultury, stacja maszynowo-traktorowa, ogromne gromadzkie spiłownie. Na zadrzewionym wzgórzu kopułka i wieżyczka monasteru. Tu spoczywają prochy Ariela poezji rosyjskiej.

Prof. dr Michał Vojt

Powołanie lekarza na terenie zawodowym i społecznym

Definicja pojęcia „lekarz” uległa w dobie obecnej odpowiednio do przeobrażeń, jakim podlega cały ustrój społeczny, również także pewnemu nowoczesnemu przestrojeniu. Być lekarzem znaczyło dawniej być w posiadaniu takich osobistych właściwości oraz wiadomości, którymi można było pomóc w jego cierpieniu. Jak dawniej przez pracę dla siebie pracował lekarz dla społeczeństwa, tak dzisiaj, kiedy zadaniem wszystkich zawodów w ogóle jest służba ludowi, zmieniła się sytuacja także i w powołaniu lekarskim. Dzisiaj tylko przez pracę dla społeczeństwa — pracować może lekarz dla siebie.

Czynność lekarza ma swój fundament etyczny zawarty w założeniu „dobrej chęci niesienia pomocy”. Ta dobra chęć nie jest ani wrodzona ani odruchowa, jest ona wynikiem najsłabszego powołania. Wypielegnowana jest przez kulturę ludzkości w ogóle, przez własne zaś społeczeństwo w szczególności. Społeczeństwo też w formie do tego powołanych czynników określa prawa i obowiązki lekarza. Jako przedstawiciel specjalnego górnictwa jest lekarz z powołania nie tylko miłośnym samarytaniem, niosącym pomoc chorąm jednostkom, lecz jest on przede wszystkim wartościowym pilnującym zdrowotności swego narodu i zadanem jego jest nie tylko chorąch leczyć oraz ich zaopatrywać, lecz w pierwszym rzędzie zdrowych przed zachorowaniem zabezpieczyć. To jest właśnie najgłówniejsze zadanie medycyny, aby przez zabezpieczenie i utrzymanie zdrowia jednostek pełnowartościowych zapewnić siłę żywotności i twórczych całemu społeczeństwu. Stać się zaś to może tylko wtedy, jeśli przez ideologicznego zrozumienia swego zaszczytnego powołania, będzie lekarz brał w swoim posłannictwie społecznym udział aktywny, a nie pozostawał tylko biernym obserwatorem. Po dechcie zaś do tego zawodu nigdy przedtem a tym więcej teraz nie może wychodzić z pobudek materialistycznych.

Wielcy nasi lekarze społecznicy, a również naukowcy, jak nas przykład dyktuje z naszej historii medycyny pouczają, nie zdobywali majątków, a często umierali w niedostatku, pozostawiając jednak w społeczeństwie niezatartą pamięć opiekunów zdrowia ludu oraz najszerzych mas pracujących (Biegański, Chałubiński, Dietl, Baranowski i inni). I to jest naszym zadaniem i obowiązkiem: udostępnienie dobrodziejstw wiedzy lekarskiej tak robotnikowi, jak i chłopu małorolnemu by opieka lekarska nie była przedmiotem opłat za leczenie, opłat,

które nieraz były tak duże, że dłuższe leczenie wprowadzało nie tylko chorego, lecz i jego rodzinę w rozpaczliwą sytuację materialną. Stan ten już częściowo uległ zmianie na lepsze przez ubezpieczenia społeczne. Porada u lekarza nie może być zbyt wielką, lecz musi być dostępna dla wszystkich ludzi pracy, jako konieczność życiowa.

Sprawa takiej pomocy otwartej w charakterze leczenia ogólnego, a również zapobiegawczego, opiera się już dzisiaj na coraz gęstszej sieci ośrodków zdrowia oraz poradni, kwalifikacji zaś fachowe, moralne i ideologiczne personelu lekarskiego, prowadzącego te placówki muszą być na takim poziomie, aby zdobyły sobie całkowite zaufanie ludności, aby ludność do nich się gromadziła.

O tym kandydaci do przyszłego zawodu lekarskiego muszą wiedzieć od samego początku i z całą świadomością muszą zrozumieć wielki cel i zadanie przed jakim stają, aby nie było w przyszłości w ich zawodzie nieporozumień ani rozczarowań. Także o ogromie stojących przed nimi ciężkich 5-letnich studiów muszą dobrze zdać sobie sprawę.

Przedmiotem nauki są tak rozległe działy, że wyczerpanie całości w tym 5-leciu jest technicznie niewykonalne; Mogą tu być objęte tylko główne zagadnienia i podane kierunki samodzielnego dalszego kształcenia się. Jak dotąd ustaliło Ministerstwo Oświaty dla Wydziału Lekarskiego następujące przedmioty: 1) anatomie prawidłową człowieka, 2) fizjologię, 3) chemię fizjologiczną, 4) mikrobiologię, 5) biologię, 6) anatomie patologiczną, 7) histologię i embriologię, 8) patologię ogólną, 9) higienę ogólną i społeczną, 10) klinię chorób wewnętrznych, 11) klinię chirurgiczną, 12) klinię położniczą i ginekologiczną, 13) klinię dziecięcą, 14) klinię chorób skórnych i wenerycznych, 15) klinię chorób nerwowych, 16) klinię chorób psychicznych, 17) klinię oczną, 18) klinię chorób gardła i nosa, 19) radiologię, 20) farmakologię, 21) medycynę sądową, 22) historię medycyny oraz 23) medycynę zapobiegawczą.

Jest to jak widzimy olbrzymi materiał, wymagający wielkiego wkładu pracy, a także i dobrego stanu sił i zdrowia.

W przyszłości jako już uprawnieni lekarze z tym również żyć się musimy, że w tak żywym jak nasz zawodzie nie może być żadnej sztywnej normy godzin pracy. Kto zaś do zagadnienia spełnienia swych obowiązków czy to na odcinku pracy lekarsko-społecznej, czy też lekarsko-naukowej podchodzi tylko z punktu

widzenia nakazanego przepisu, ten czy prędzej czy później musi odpaść, jako jednostka sztywna, nieelastyczna i dla społeczeństwa bezwartościowa. Również problem ciągłego kształcenia się i poznawania nowych zdobyczy na polu medycyny jest tak ściśle związany z pojęciem nowożytnego lekarza, że zaniechanie tego postępu po wiodzie nieodwracalnie cofnięcie się wstecz. Krótko mówiąc uczyć się i doskonalić w naszym zawodzie musimy całe życie, jeśli prawdziwie na tę drogę skierowało nas powołanie; będzie to znowu nie wpływem nakazu od zewnątrz, lecz wynikiem wewnętrznej konieczności zaspakajania głodu wiedzy.

Nierównomierny rozdział personelu lekarskiego w kraju wymaga planowego jego rozmieszczenia, celem udostępnienia świadczeń lekarskich jak najszerzszym rzeszom ludzi pracy.

To oddanie się do dyspozycji potrzeb społeczeństwa bez wszelkich osobistych przesłanek materialnej natury, wymaga prócz ideowego podejścia lekarza, także i dużej z jego strony dyscypliny, a takim może być tylko osobnik z klasą robotniczą i ludem polskim ściśle ideowo związany.

Stając zatem przed wyborem zawodu lekarskiego — musimy zadać sobie następujące pytania: 1) czy mamy rzeczywiste powołanie do tego zawodu, nakładające na nas zobowiązania nie jednostkowe, ale społeczne, oraz 2) czy obowiązkiem na nas nałożonym będziemy w możności podjąć.

Michał Vojt

Sztuki radzieckie w teatrach polskich

Czasopismo „Socjalistyczne Iskusstwo” w przeglądzie życia teatralnego w Polsce zwraca uwagę na nową inscenizację poematu Majakowskiego „Dobrze” w Teatrze Śląskim w Katowicach. Czasopismo podkreśla, że reżyser Krasnowiecki, który w latach wojennych był założycielem i kierownikiem Teatru Wojska Polskiego, potrafił znaleźć sugestywne i pełne ekspresji środki realizacji widowiska. Zdaniem czasopisma całość przedstawienia a świadczy o nowych prądach w polskiej myśli teatralnej, o coraz głębszym ugruntowaniu się w teatrach polskich elementów sztuki prawdziwie ludowej. Czasopismo informuje, że wystawiane w bieżącym sezonie w teatrach polskich są m. in. sztuki: „Bajka”, „Święta”, „Gorkiego”, „Wesele”, „Pietrowa i „Lwy na placu” Erenburga.

Przy trasie W-Z



Na rynku Mariensztadzkiem stanie rzeźba przekupki warszawskiej. Na zdjęciu rzeźbiarze przy pracy nad figurą.

Zwamant Mikulski

IDĄCY MOWI

Ulica jest po to, by iść. Jak statek na samych żaglach.
Pod tą kopułą drzew. Krok w krok ze światem.
Czupki, obywateli. I baby ciszej w maglach.
Ulica idę ja. Przeciwny obywateli.

Kiedy ucha nadstawię, muzyka wpada do ucha.
Kiedy oczy przymrużę, księgarskiej witryny szlif.
A ja prosto. Jak smyczek w poprzek struny pastucha
Kiedy pastuch tnie smykłem i naciśka gryf.

Bo muzyka to podróż, w której zbędny jest bilet,
Iść wystarczy. I prozę. Każdy może posłuchać.
Świat tańczy jak gra Szopen, nie jak grają Churchill
a Szopen to pastuch tegi tego, co w nucie z ducha.

Właśnie, gdy słońce świeci. I skaczą opilki słońca.
Jak pod zdiernikiem żelazo, kiedy robota wre.
Taka robota, kiedy od samego gorąca
choce się powietrza więcej i więcej siły się chce.

Jak pajac na smyczy z pleskiem niech tańczy pachnący lalut
i balon pustych słów wydyma praw magister.
Pod tą kopułą drzew. I świat, jak cał po cał.
Wtedy wiesz, co udane i wiesz, co rzeczywiste.

Afisz. Gazeta. Pomnik. Ławka w parku. Autobus.
Widzisz wszystko wyraźnie, jak cztery i cztery to dwa.
Ten kto idzie, pod sobą ma cały ziemski globus,
a rację tylko ten, kto idzie tak jak ja.

To znaczy naprzód. Znaczą jak pług i sierp. I smyk.
Razem, ze wszystkim co dobre. Wszystkiemu co złe naprzekór.
Tak idę, obywateli. Uciszcie krzyk.
Gromada idzie. Czołem. Gromada w jednym człowieku.

Z zadaniem przerobienia 145 mil. zł. w r. b. startuje Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane

Powołane do życia uchwałą Rady Miejskiej z dnia 30 czerwca br. Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, które będzie korzystało z uprawnień przedsiębiorstw uprzywilejowanych (jak PPB i SPB) powinno się przyczynić do szybkiego zaspokojenia palących potrzeb miasta na oddachu remontu domów mieszkalnych i budowy nawierzchni ulic. Uchwalony przez MRN na tym samym posiedzeniu budżet MPB na II półrocze br zamyka się kwotą 145 mil. zł., na których Zarząd Miejski spodziewa się zaoszczędzić co najmniej 10 proc, czyli 14,5 mil. zł.

Po stronie wpływów w tym budżecie figurują trzy poważne pozycje: 57 mil. zł. za roboty wykonane z budżetu administracji miasta, 48 mil. zł. z kredytów przyznanych w ramach Państw. Planu Inwestycji

nego oraz 40 mil. zł. kredytów z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej na bieżące naprawy domów mieszkalnych świata pracy.

Przerobienie tych sum jeszcze w ciągu bieżącego sezonu budowlanego wymaga nader sprężystej organizacji nowego przedsiębiorstwa i jak najrychlejszego zatwierdzenia jego statutu. Termin 3 miesięczny, wyznaczony przez MRN dla opracowania i zatwierdzenia statutu MPB, jest stanowczo zbyt późny, gdyż dotrzymanie go literalnie stałoby się pod znakiem zapytania, możliwość wykonania budżetu. Ufam, że Zarząd Miejski zdobędzie się na maksymalny wysiłek organizacyjny i umożliwi przystąpienie nowemu przedsiębiorstwu do najważniejszych prac przed wyznaczoną ultimatywnie datą 1 października.

Wprawdzie do chwili ostatecznego zorganizowania MPB Miejska Rada Nar. upoważniła jego władze do podejmowania drobniejszych prac sposobem, stosowanym w przedsiębiorstwach prywatnych, t. zn. powierzania fragmentów robót grupom pracowniczym, majstrom i zarejestrowanym rzemieślnikom, ale ogromne potrzeby budowlane Zarz. Miejsk. wymagają od M. P. B. wszechstronnej jego rozbudowy i to na dużą skalę.

Toteż projekt organizacyjny MPB przewiduje 4 główne działy: budowlany, drogowo - mostowy, wodno - melioracyjny i dział opracowywania projektów. Ponadto będą równolegle rozbudowywane działy pomocnicze jak: warsztaty stolarskie, ślusarsko - mechaniczne i montażowe, sekcja transportu i obsługi maszyn budowlanych oraz magazyny materiałów i sprzętu technicznego.

Mleko na asygnaty ZUS w okresie letnim

Na terenie całej Polski ważne są asygnaty ZUS na mleko pełne niezależnie od miejsca ich wystawienia. Wszystkie spółdzielnie mleczarskie obowiązane są wydawać mleko bez względu na miejsce stałego zamieszkania posiadacza asygnaty. Jedynie ważność asygnat Zarządu Miejskiego w Lublinie ograniczona jest do terenu naszego województwa. Zarządzenia te winny się spotkać z powszechnym zadowoleniem.

Kto płaci za pomoc w nagłych wypadkach?

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie podaje do ogólnej wiadomości, że ubezpieczeni i członkowie rodzin w wypadkach nagłych zachorowań (rany, złamania, krwotoki itp.) wtedy, gdy uzyskanie pomocy z Ubezpieczalni Społecznej jest niemożliwe, są uprawnieni do korzystania z pogotowia PCK. Pokrywanie w tych zachorowaniach kosztów pomocy prywatnej może mieć miejsce tylko wtedy, gdy Pogotowie PCK - mimo zwrócenia się doń - nie wykonało swego zadania.

nego. Magazyny znajdują tymczasowo pomieszczenie na terenach tzw. „Bernardyna”, po usunięciu stamtąd magazynów ekonomicznych.

Na wyposażenie nowego przedsiębiorstwa w sprzęt techniczny przewiduje się już w r. b. sumy: 1,5 mil. zł. na zakup narzędzi i 4 mil. zł. na maszyny różnego rodzaju, których lista obejmuje: koparki mechaniczne, spychaczki, podnośniki, wały mechaniczne i betoniarke. Zarząd Miejski pragnie, jak widać stąd, aby MPB stosowało najnowocześniejsze i najwydajniejsze metody pracy.

Nowopowstające przedsiębiorstwo przejmie magazyny i warsztaty Wydz. Techn. ZM, warsztaty przy taborach miejskich wraz z urządzeniem i zasobami materiałowymi, część urządzeń biurowych Wydz. Techn. oraz część jego personelu, zarówno technicznego jak i pracowników fizycznych. Otrzyma ono również sprzęt transportowy, zbędny w innych działach gospodarki miejskiej. Inwentarz ten zostanie wyodrębniony z inwentarza Zarz. Miejsk. i stanowić będzie (po protokólnym wycenieniu) majątek przedsiębiorstwa.

Dzięki powstaniu MPB Wydział Techn. ZM zredukuje swój personel z 35 do 23 osób. Wszyscy pracownicy MPB zarówno fizyczni jak i umysłowi, będą zaszerzegowani wg. układu zbiorowego pracy, obowiązującego w budownictwie od dnia 7.V br. Należy więc spodziewać się, że powszechne zastosowanie przez MPB zasady pracy akordowej przy równoczesnym wprowadzeniu wspólnotnictwa pracy i najnowocześniejszych metod zespołowej pracy murarskiej pozwoli nowemu przedsiębiorstwu stać się skutecznym na rzędzie odbudowy naszego miasta.

Lubelska Spółdzielnia Spożywców

Lubelska Spółdzielnia Spożywców pierwszy raz w r. b. obchodzi Dzień Spółdzielczości jako już jedyną po unifikacji Spółdzielnię Spożywców na terenie Lublina. Unifikacja, tworząc wielki aparat spółdzielczy na terenie Lublina pozwoliła na planowość zaopatrzenia ludności, zastosowanie oszczędności środków i materiału ludzkiego, planowe organizowanie sieci sklepów, bezpośrednie zaopatrywanie się w to wary w źródłach produkcji.

LSS należy do jednych z niewielu spółdzielni na terenie kraju, która w ustroju kapitalistycznym wiązała swoją działalność gospodarczą z rewolucyjnym ruchem robotniczym w walce o obalenie ustroju kapitalistycznego,

Data:	1944	1945	1946	1947	1948	30.6 1949
członkowie	6.517	7.220	8.294	9.282	21.629	26.544
sklepy	31	48	40	55	106	113
wytwórcie	2	2	2	2	4	4
stółki				1	1	2
pracownicy	249	212	326	367	679	730
obroty (w mil. zł.)	30	65	414	993	1.569	1.555
kapitały własne (w tys. zł.)	1.470	1.540	3.787	33.248	58.080	66.518

Rozbudowując sieć sklepów LSS ma na względzie przede wszystkim potrzeby robotnicze. Już powstał na Kalinowszczyźnie duży sklep uniwersalny. W realizacji podobne sklepy w innych dzielnicach robotniczych.

Obroty na 1949 r. większe od 1948 roku o przeszło 60 proc. LSS wykonuje z nadwyżką.

LSS przywiązuje wielkie znaczenie

Bursa dla młodzieży powiatu lubelskiego będzie wykończona na 1 października

Na plenarnym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Lublinie dnia 1 lipca br. podjęta została uchwała o wykończeniu na dzień 1 października bursy przy ul. Prażmowskiej przeznaczonej dla młodzieży powiatu lubelskiego.

Całkowity koszt budowy wynosi 70 mil. zł. Do obecnej chwili na budowę wydano 30 mil. Na koszty związane z wykończeniem gmachu Powiatowa Rada Narodowa przeznaczyła w preliminarzu budżetowym na r. b. 30 mil. zł., na pozostałe zaś 10 milionów zł zostanie zaciągnięta długoterminowa pożyczka w Samorządowym Funduszu Wyrównawczym.

Wpisy do Liceum Sztuk Plastycznych

Dyrekcja Liceum Sztuk Plastycznych, Lublin - Szopena 11 m. 4, zawiadamia o przedłożeniu wpisów do dnia 6 lipca br. do klas I i II Liceum 4-letniego oraz I klasy Liceum 2-letniego.

Na Wybrzeże jedzie wycieczka robotników z Fabryki im. M. Buczka

Robotnicy Państw. Fabr. im. M. Buczka w Lublinie mogą korzystać z akcji wczasowej tylko w okresie do rocznego postoju zakładów, który przypadał w br. na pierwszą połowę lipca.

Ponieważ cała załoga nie mogła w tym czasie uzyskać miejsca w domach wypoczynkowych, Rada Zakładowa zorganizowała 10-dniową wycieczkę na Wybrzeże dla 15 pracowników, przeznaczając na ten cel 30 tys. zł z funduszu akcji socjalnej. Drugie 30 tys. zł uzyskano z urzędowej zabawy, co w sumie pozwoli pokryć koszty podróży wycieczki przy 75% zniżce kolejowej. Wycieczka, której celem jest przede wszystkim krajoznawczy, odjeżdża do Gdyni w dniu 4 bm. pod kierownictwem tow. Pawlaka.

Inicjatywa Rady Zakładowej Fabr. im. Buczka winna stanowić przykład dla kół związkowych przy innych zakładach pracy Lublina.

Robotnik »Veritasu« o wczasach w CSR

W tegorocznych wczasach wypoczynkowych w Czechosłowacji zorganizowanych przez Centralną Radę Związków Zawodowych w Polsce liczny udział biorą również robotnicy lubelskich fabryk. W jakich warunkach odbywają się te wczasy oraz jak są z nich zadowoleni nasi robotnicy, świadczyć może list przysłany przez pracownika Państwowej Fabryki Cukrów i Cokolady „Veritas” w Lublinie.

„Serdeczną, braterską pozdrowienia przesyłam z wczasów Dyrekcji i Radzie Zakładowej oraz wszystkim kolegom. Jednocześnie tą drogą składam serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do wysłania mnie na wczasy do Czechosłowacji, które odbywają się w doskonałych warunkach”. J. Szewczyk.

Co słychać w województwie?

W dniach 24 i 25 czerwca odbył się w Kraśniku Zlot Młodzieży z terenu powiatu. W Zlocie wzięło udział 6 tys. młodzieży stowarzyszonej i niestowarzyszonej.

Pocztowcy powiatu tomaszowskiego postanowili zjednać w ciągu lipca br. ponad 10 tysięcy abonentów „Gromady” i „Chłopskiej Drogi”.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca - Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-50, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdział 20-51, Konto czekowe PKO Nr II-445, Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa z 75. Odbywają członkami Państwowej Lubelskiej Zakładów Graficznych w Lublinie M. Buczka 12.

CENTRALA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „SPOŁEM”

ODDZIAŁ OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU

zaopatruje miejscowe Spółdzielnie Spożywców w towary wszelkiego rodzaju. Święto spółdzielcze obchodzimy pod hasłem „Niczego w naszych spółdzielniach nie brakuje”. 1601 G

KSIĘGARNIA SPÓŁDZIELCZA OŚWIATA w Krasnymstawie, za pośrednictwem taniej sprzedaje wydawnictwa naukowych krzewi oświatę wśród ludu. Kupujcie w naszej księgarni. 1600 G

GINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Krasnymstawie. Wspólnie z członkami i pracownikami Święto Spółdzielcze obchodzimy pod hasłem „Spółdzielczość to dobrobyt mas”. Wzywamy miejscowe społeczeństwo do licznego udziału w uroczystościach.

GINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” we Włodawie, prowadzi kasażnię, skup żywcza, ziemniaki itp. W akcji II Spółdzielni wykonana plan w 120%, w skupie żywcza 150%. W najbliższym czasie rozpocznie się sprzedaż na wozów sztucznych, węgiel, materiałów pędnych i smarów. 1587 K

Jeżeli nie chcesz być wyzyskanym przy sprzedaży owoców i warzyw, zwróć się na radę do **REJONOWEJ SPÓŁDZIELNI OGRODNICZEJ** lub **GINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”**. 1495 K

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „ROBOTNIK” w Zamościu, zaopatrując miejscową ludność w artykuły spożywcze, dąży do polepszenia dobrobytu świata pracy. Wzywamy wszystkich mieszkańców do wzięcia udziału w naszych uroczystościach Spółdzielczych. 1502 K

GINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Hrubieszowie, prowadzi 5 sklepów w terenie i 6 sklepów w Hrubieszowie, w tym jeden sklep z obuwiem, 1 tekstylny, żelazny, smarów i materiałów pędnych, wymianę włókna, skup żywcza, ziemniaków i jaj. W miesiącu bieżącym Spółdzielnia osiągnęła 23 milionów obrotów. 1591 G

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w Tomaszowie Lubelskim, prowadzi gospodę ludową, bar, piekarnię, pokój noclegowy, warsztat masarski, dwa sklepy tekstylne, 5 spożywczych, 1 mięsny, monopolowy, artykułów gospodarskich do domowego, artykułów elektrycznych i części rowerowych. 1594 G

GINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Tomaszowie Lubelskim, w liczbie 327 członków i 18 pracowników uczciła święto spółdzielcze wykonaniem miesięcznego planu skupu żywcza w 112%, oraz odremontowaniem 2-ech sklepów i 2-óch filii w terenie. 1595 K

LM • FILM • FILM • FILM • FILM • FILM • FI

Chaplin — człowiek niebezpieczny

„Czemu mnie potępiacie, skoro sami skazujecie na śmierć miliony kobiet i dzieci” — mówi przed sądem cyniczny morderca z ostatniego filmu Charlie Chaplin „Monsieur Verdoux”.

Ta właśnie scena z filmu, który zresztą budzić może dość poważne zastrzeżenia jeśli chodzi o atmosferę moralną całości, stała się początkiem wielkiej kampanii, prowadzonej przeciwko znakomitemu artyście celem usunięcia go z terytorium Stanów Zjednoczonych, gdzie od lat kilkadziesiąt pracuje i tworzy szereg najlepszych na zachodniej półkuli filmów (Dyktator, Gorączka złota, Dzisiejsze czasy, Brzdąk itp.) I dlatego senator republikański Harry P. Cain powołując się patetycznie na to, że „nawet gościnność Stanów Zjednoczonych ma swoje granice”, zażądał od senatu przymusowego wysiedlenia Chaplina z terytorium USA jako „uciążliwego i niebezpiecznego obcokrajowca”.

Istotnie — w pojęciu podlegających wojennych i amerykańskich imperialistów Chaplin, którego twórczość w dziejach światowej kinematografii stanowił będzie zawsze jedno z największych osiągnięć — popełnił niezwykle wielkie i niezwykle poważne przestępstwo.

Dla milionów ludzi na świecie nazwisko Chaplina stało się symbolem śmiechu. Ale mały człowiek w pociągłym melniku, dziwnych spodniach i wykrzywionych butach nie pobudzał nigdy do błaznińskiego śmiechu. Jego niezwykły komizm, zdziwiony paradok-

salnym mechanizmem bezsensownych stosunków społecznych w ustroju kapitalistycznym, stanowił ostrą i słuszną krytykę tego ustroju. Ten śmiech jednoczył miliony ludzi we wspólnej ocenie niesprawiedliwości ustroju kapitalistycznego. I dlatego dla kapitalistów był śmiechem niebezpiecznym. A słynny „Dyktator”, niezwykle ostra satyra na faszyzm, budzi paroksyzmy wściekłości u dzisiejszych podlegaczy, tak wiernie przecież naśladowujących owego autentycznego dyktatora.

Kiedy Hitler napadł na Związek Radziecki, Chaplin wołał: „Witam cię, Związku Radziecki, podziwiam walkę, którą prowadzisz w imię wolności... Nic nie zdoła cię wstrzymać na drodze postępu, nic — nawet faszyzm z całą zwierzęcą nienawiścią, z całą swą zorganizowaną brutalną przemocą nie zdoła cię pokonać”. A dopełniła się miara „zbrodni”, gdy w czasie paryskiego Kongresu Pokoju Chaplin telegrafował z drugiej strony oceanu, stając w jednym szeregu z 600 milionami ludzi całego świata: „Jestem szczęśliwy, że mogę przyłączyć się do legionu pragnących pokoju i uczciwości na całym świecie”.

I teraz staje się dla nas zrozumiałe, dlaczego ten wielki aktor i reżyser, jeden z obrońców pokoju i sprawiedliwości, staje się „uciążliwym i niebezpiecznym”, oczywiście tylko dla dolarowych potentatów USA. Dodajmy jeszcze że w tym samym czasie, gdy 60-letni Chaplin staje się „niebezpiecznym”, francuskie Stowarzy-

szenie Krytyki Filmowej wysuwa jego kandydaturę do nagrody pokojowej Nobla.

Zestawienie tych dwóch fak-

tów mówi samo za siebie. Jest prawdziwą ilustracją rzekomej wolności w kraju, gdzie rządzi dolar i atomowa histeria.

Za kulisami srebrnego ekranu

* Wicher, jeden z głównych aktorów filmu „Ulica Graniczna”, został wypożyczony do zdjęć ze szkoły tresury psów WOP. Aby jego piękna czarna sierść wypadła dobrze, trzeba ją było nafosforyzować — była to swego rodzaju charakterystyka. Przez kilka tygodni pies był przyzwyczajony do aktorów. Jednak w czasie zdjęć pokasał poważnie aktora czeskiego Vrchotę, grającego rolę Hansa.

* Sceny w kanałach Warszawy zostały nakręcone w atelier czeskim na Barrandowie. W filmie sceny te oglądamy zaledwie w ciągu kilku minut. Nakręcanie ich jednak trwało cały tydzień. Każdy z aktorów spędził w wodzie po kilkadziesiąt godzin. Kilku elektryków, zatrudnionych przy wytwarzaniu dymów, zemdlalo.

* Zdjęcia z powstania w getcie warszawskim zrobiono w atelier filmowym w Łodzi. Jednak kilka fragmentów jest autentycznych — wzięto je z kronik.

* Po raz pierwszy w Polsce zastosowano system dekoracji dwuczęściowej. Mianowicie do wysokości pierwszego piętra użyto normalnej dekoracji. Natomiast wyższą część zrobiono na małej makiecie, która w czasie zdjęć wisiła tuż przed obiektywem. Oczywiście poszczególne elementy tych dwóch dekoracji musiały się idealnie zgadzać. A że istotnie zgadzają się, może się przekonać każdy z nas.

* Tytuł filmu „Ulica Graniczna” nie dotyczy autentycznej w Warszawie ulicy Granicznej pomiędzy pl. Bankowym a pl. Żelaznej Bramy. W filmie ulica ta jest symbolem granicy, jaką starali się stworzyć Niemcy pomiędzy gettem a resztą stolicy. Jednak tę sztuczną granicę przekroczyli zwycięsko najpiękniejsi ludzie uczucia — braterstwo, solidarność, wola walki, wola zwycięstwa nad wspólnym wrogiem.

* Wśród kilku niefortunnych błędów zanotujemy jeden. Broniek chowa do lewej kieszeni pierścionek, zwrócony przez Jadzię Władkowi. Kiedy jednak następuje chwila oddania go Jadzi, wyjmując pierścionek z prawej kieszeni.

* Na ekranach francuskich film ukazał się pod tytułem: „La verité n'a pas de frontiere”. W dosłown-

ym tłumaczeniu znaczy to: „Prawda nie ma granic”.

* Na Biennale w Wenecji w ub. roku „Ulica Graniczna” otrzymała nagrodę państwową włoskiej rady ministrów. Film przed ukazaniem się na ekranach polskich był wyświetlany w Pradze i Paryżu. Na rok bieżący został już zakontraktowany przez Anglię, Bułgarię, Belgię, Holandię i Izrael.

* Filmowy tygodnik francuski „L'ecran francais” tak pisał po premierze paryskiej: „Są takie filmy, których zarówno treść jak i ideologia mogą skutecznie przyczynić się do pracy na rzecz pokoju. „Ulica Graniczna” z pewnością należy do tych rzadkich filmów. Film jest bezpośrednim i szczerym odbiciem tragicznych przeżyć narodu...”

* Nawet reakcyjny dziennik „Le Monde” tak pisze: „Ten film wzrusza każdego... zapewniam was, że spokój i determinacja powstańca, który wystrzelił ostatnie ładunki swego „Stena” i ginie na dachu w cieniu sztandaru, zapewniam was, że ucieczka dwojga dzieci, przedwcześnie posmutniałych od nieszczęścia... że scena, w której jedno z nich idzie tam, gdzie go wzywa los — do piekła, które wydaje mu się być niebem — wyciska lzy prawdziwego wzruszenia...”

Reportaż filmowy o współzawodnictwie górników

W kopalniach kisielwskich w ZSRR rozpoczęto zdjęcia do reportażu filmowego pt. „Współzawodnictwo Zagłębia Donieckiego z Kuźniekiem”.

W kopalni im. Bachruszewa filmuje się prace brygady wrębowej stachanowca — nowatora na terenie Zagłębia, „honorowego górnika” Barabakowa, który wydobywa miesięcznie dwa razy więcej węgla, niż to przewiduje norma. Na ekranie ujrzymy również pracę brygady komсомolskiej Pławińskiego R. r. też filmowy pokaże również prace innych nowatorów Zagłębia.

szem bezpośrednio z kina... „Jedną z potworności, pożerających nasze dzieci — pisała w związku z tym wypadkiem gazeta „Bataille” — jest współczesne kino z jego kultem zbrodni”.

Prasa imperialistyczna, wykorzystując kino jako środek masowej propagandy bandytyzmu i amoralności, dąży przy tym do szeregu politycznych, klasowych celów. A jednym z tych celów jest zdemoralizowanie pracującego człowieka. W ten sposób burżuazja, sama do końca przegniła, chce zatruć swym trupim fetorem swoją wstrętną „filozofia życia” możliwie najszersze warstwy ludności.

Ludzie pracy Francji nie lubią filmów amerykańskich. Frekwencja w kinach z robotniczych dzielnic Paryża i innych miast spadła w ciągu ostatnich miesięcy o 45 proc. Wyjaśnia się to, jak pisze deputowany do Zgromadzenia Narodowego Fernand Grenier, sekretarz komisji parlamentarnej do spraw prasy i kina, nie tylko obniżeniem poziomu materialnego i stopy życiowej mas pracujących, lecz i tym, że robotnicy francuscy nie chcą patrzeć na demoralizującą produkcję gangsterów filmowych Hollywoodu.

M. Gronow (Wolność)

AKTORZY „Ulicy Granicznej”

Maja Broniewska, którą widzowie pamiętają z jej debiutu w filmie „Przez lzy do szczęścia” — gra rolę Jadzi, córki prześladowanego doktora Białka.

Rolę panny Klary, prowadzącej komplety w czasie okupacji, zagrała ulubiona artystka teatralna i filmowa Mięczyńska Cwiklińska (występuje w filmie pierwszy raz po wojnie).

Tadeusz Fijewski, popularny aktor Teatru Nowego w Warszawie, debiutował w filmie także pod reżyserią Aleksandra Forda. Był to „Legion Ulicy”, niewątpliwie jeden z najlepszych filmów okresu przedwojennego. Fijewski jako Broniek Cieplikowski, syn dorożkarszy, jest jedną z najbardziej pozytywnych postaci „Ulicy Granicznej”.

Jedną z głównych ról, krawca Libermana, gra Władysław Godzik, chlubnie znany artysta scen warszawskich i łódzkich.

E. Kruk gra rolę syna Wojtana, który przeżywa przeobrażenie we wnętrzu podobnie jak ojciec, pod czas gdy D. Ilczenko jako Fredek, syn Kuśmieraka, posuwa się jeszcze dalej od swego ojca w służbę części wobec okupanta.

Po raz pierwszy po wojnie występuje Jerzy Leszczyński w roli doktora Białka, który staje się ofiarą szantażu zdrajcy Kuśmieraka.

Warto zwrócić uwagę na znakomitego aktora Józefa Muncielingra, który mimo, iż jest z pochodzenia Czechem i od 25 lat już mieszka w Pradze, mówi najczystszym literackim językiem polskim, zapamiętany z studiów w Polsce.

Muncielingrowi przypadła w udziale rola sprzedawcyka volksdeutsche Kuśmieraka.

Jerzy Pichelski to również nasz stary znajomy z filmów przedwojennych. Pichelski gra rolę Kazimierza Wojtana, kapitana, który po ucieczce z oflagu powrócił do kraju porzuca swe błędne zapatrywania, dokumentując to swą żołnierską śmiercią.

Stefan Śródka, którego znamy z dłuższego epizodu w filmie „Ostatni etap”, oraz z desek scenicznych — jest w „Ulicy Granicznej” jedną z centralnych postaci Śródka, jako Natan jest jednym z inicjatorów i dowódców pamiętnego powstania w getcie.

Pierwszy raz po wojnie w filmie Władysław Walter gra w „Ulicy Granicznej” rolę dorożkarza, typowego warszawiaka z felietonu Wiecha, poczciwego, sprytnego i mimo pozorowanej rubaszności z gruntu dobrego.

Gzółowy amant filmu czeskiego R. Vrchota, drugi Czech, grający większą rolę w „Ulicy Granicznej”, odtwarza postać gestapowca Hansa R. Vrchota zagrał ostatnio główną rolę w filmie „Dzika Barbara” obok Vlasty Fialovej.

Zwraca uwagę debiut filmowy dziecięcego artysty teatrów krakowskich, Jurka Ziornickiego w trudnej i odpowiedzialnej roli Dawidka, wnuka krawca Libermana. Na jego wątłych barkach spoczywa ciężar jednej z czołowych ról, który nie przerósł jego talentu.

Tysiące nowych kin w RSFR

Rozwój kinematografii w RSFR przyspiesza kolosalne rozmiany. Świadczą o tym znaczne rozszerzenie sieci kinoteatrów na terenie Federacji Rosyjskiej. Już w r. 1941 w republice było 10.943 kin. W czasie ostatniej wojny hitlerowcy zniszczyli na terenie Federacji Rosyjskiej połowę instalacji kinowych, a jednak obecnie liczba ich przekroczyła już przeszło 50% stanu przed wojennego, osiągając cyfrę 16.500. Pod koniec rb. na terenie RSFR działać już będzie 20 tys. dźwiękowych instalacji kinowych.

Do zdeprawowanej produkcji Hollywoodu dochodzi jeszcze reakcyjna „twórczość” sprzedajnych reżyserów tych samych krajów.

Ta masowa propaganda nikczemności wywiera demoralizujący wpływ na ludzi. Jeszcze nigdy we Francji nie było tyle morderstw, grabieży i najdzikszych zbrodni. Ojciec mordercy trójce swych dzieci i żonę; matka spala swoje dziecko w piecu;

podobnych zjawiskach, kwitujących we Francji.

Szczególnie zatrważający wpływ wywierają filmy hollywoodzkie na młodzież. Przestępczość dziecięca we Francji osiągnęła niebywałe rozmiary. Według samej tylko oficjalnej statystyki w ubiegłym roku zarejestrowano około 50 tys. ciężkich wykroczeń, dokonanych przez dzieci. Niedawno gimnazista paryski Claude

List z Paryża

„Czarne filmy” Hollywoodu

dwie rodziny giną w krwawych wojennych rozprawach. Podobne wiadomości nierzadko ukazują się w prasie francuskiej. Tygodnik „Cinéma” opublikował niedawno reportaż pod charakterystycznym tytułem: „Paryż — stolica zbrodni”. Autor reportażu Morgan Lebeque, donosząc, że w samym tylko departamencie Sekwany w ciągu ostatniego roku zarejestrowano 107.036 przestępstw (tj. po 293 dziennie!) pisze z trwogą o „miani pistoletu”, o „impulsywnych morderstwach” i innych

Panconi strzałem w plecy zamordował swego kolegę Alaina Gедера. Jak dowiodło śledztwo, morderstwo to było już zawczasu starannie przygotowane i z zimną krwią dokonane, przy czym widocznych motywów zbrodni nie udało się wykryć. Nawet zamerykanizowana prasa paryska zmuszona była przyznać, że 16-letni morderca działa pod wpływem „czarnych filmów” Hollywoodu, podnoszących bandytyzm do wyżyn bohaterstwa. Nie przypadkowo Panconi udał się na rozprawę z towarzy-

Gdy się idzie ulicami stolicy francuskiej, ze wszystkich parkanów i słupów reklamowych patrzy na człowieka olbrzymie różnokolorowe afisze filmowe. Na wszystkich tych afiszach widać albo okrwawione trupy, albo czarne maski z rewolwerami lub sztyletami w ręku, albo człowieka, który dusi innego człowieka itp. W tych wypadkach, gdy nazwa filmu i rysunek afisza niezupełnie jasno wyrażają amoralną lub pornograficzną treść obrazu, wówczas reklamie towarzyszą dodatkowe „wyjaśnienia”: „Krew i zmysłowość!”, „Okropność i seksualizm!”, „Śmierć i gwałt!”

Głównym bohaterem burżuazyjnego kina jest bandyta. Nawet gdy reakcyjny reżyser bierze za podstawę scenariusza dzieło Szekspira lub Dumasa, przystosowuje je pod ulubioną „linię” gangsterską. Nie ma takiego sposobu morderstwa, otrucia, zgnęcia się nad człowiekiem, oszustwa, podstępów, grabieży, przejawu nieludzkości i amoralności, którego by nie „opiewano” na ekranie.

Nie ma potrzeby przyłączać na udowodnienie jakiegokolwiek przykładów. Tak zwanymi „czarnymi filmami”, sfabrykowanymi w USA, zajęte są wszystkie ekrany zmarszczonych krajów Europy zachodniej, zwłaszcza za Francji, Włoch, Belgii.